Nr 215. Kraków 21 Września — Czwartek. Rok 1871.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" rocznie złr. 21 — kwartalnie złr. 5 c. 25 — miesięcznie złr. 2 —
Pocztą w państwie Austryackiem „ „ 24 — „ „ 6 — „ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „CZASU" — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „CZASU" przy ul. Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ul. Grodzkiej i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „CZASU" p. *Ant. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu *Z. Kotkowski*, Stadt, Auwinkel N. 3 i *R. Mosse* — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Com*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"
od 1go Października 1871

w Krakowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **20.**—	złr. **10.**—	złr. **5.**—	złr. **2.**

we Lwowie:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **21.**	złr. **10 50.**	złr. **5 25.**	złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:

rocznie,	półrocznie,	kwartalnie,	miesięcznie,
złr. **24.**—	złr. **12.**—	złr **6.**—	złr. **2 25.**

Prenumeratę przyjmują:
We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. A. Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31.
W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.
W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) Wny pułkownik Wincenty Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr 1, tudzież wszystkie urzęda pocztowe w kraju i za granicą.

Upraszа się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżeli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego.

Prenumerata liczy się tylko od **1go każdego miesiąca.**

Cena **„CZASU"** za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Do numeru dzisiejszego dołączają się Listy prenumeracyjne powrotne, dla ułatwienia szanownym pp. Abonentom wczesnego przesłania prenumeraty.

Kraków 20 września.

Właściwość adresu po ostatnich zmianach sytuacyi ogólnej nie ulega jak się zdaje dyskusyi. Sejm galicyjski nie może milczeć wobec tak naprężonego położenia. Nie rząd ale sprawa ugody, rozjemstwa, a zarazem i sprawa wolności zagrożona bezwzględnością Niemców wymaga poparcia, obrony i wystąpienia wszystkich autonomicznych i narodowych żywiołów w monarchii.

Lubo nie należymy do stronnictwa wnioskodawcy adresu, owszem pod wielu względami nader od niego oddalonymi jesteśmy, łączył nas z nim jednak tak 2 marca, jak łączy nas i dzisiaj ten szerszy pogląd na stosunek kraju do monarchii, który w ogólnych zasadach a nie w ciasnej i chwilowej utylitarności szuka dla siebie podstawy. Z motywami przeto wniosku adresowego posła Smolki się zgadzamy. Sądzimy nawet, że to proste, wolne od subtelnych i zawiłych cieniowań i zastrzeżeń przemówienie w głównych zarysach mieści już to, co powinien wyrażać w tak stanowczej chwili głos sejmu do monarchy.

Rozprawy adresowe toczyć się zapewne będą w kole, w komisyi i izbie nad kwestyą, jakim sposobem wyrazić w adresie nasze potrzeby i żądania; nie chcemy bowiem przypuszczać, aby dążenia przeciwne ugodzie, aby sympatye dla centralistów i wiernokostytucyjnych, mające wprawdzie na swoje usługi jeden w Galicyi dziennik, mogły się objawić na sejmie, chociażby w małej frakcyi; nie przypuszczamy, aby solidarność z kierunkiem liberalizmu wiedeńskiego mogła pchnąć, chociażby tylko oderwane indywidua, aż do popierania Niemców dążących teraz widocznie nietylko do centralizacyi ale do absolutyzmu.

Przeto adres co do głównej swojej myśli nie może być innym tylko autonomicznym, ugodnym, a zatem wyrażającym zaufanie i poparcie dla ministeryum. Że taki charakter adres mieć będzie, nie ulega wątpliwości, ale zachodzi jedynie pytanie, jak postawi kwestyę żądań kraju i jego stanowiska.

Czy położy wyłącznie nacisk na ogólną ugodę i kierunek rozjemczy rządu, jak p. Smolka w swojem przemówieniu, i ograniczy się na ogólnej w monarchii sytuacyi, czy też naznaczy także stanowisko kraju wobec ugody?

Sądzilibyśmy, że adres pomijać kwestyi wewnętrznej galicyjskiej nie może, ale także nie wypada mu dziś dla niej skreślać postulatów. Akt ten przemawiający o obecnej sytuacyi w monarchii byłby bez znaczenia i zastosowania, gdyby się tylko zamknął w wyrazie zaufania dla ministerstwa i nie podniósł sprawy naszego kraju; ale sprawa ta nie może inaczej tylko na tle obecnego położenia się rysować.

Programu sejm stawiać nie potrzebuje, a tem mniej wiązać sobie rąk ponawianiem żądań, których miara wczorajsza do jutra może się nie stosować. Ponowienie rezolucyi w adresie, czy obok adresu przypominałoby tego lokatora, który dotąd w ciasnej i niewygodnej mieszkając chacie, a mając być niebawem przeniesionym do budującego się pałacu, targowałby się naprzód z architektem, aby przyszłe jego mieszkanie było o tyle łokci szersze od dawniej zajmowanej izdebki, i o tyle cali wyższe, skoro nie wie jeszcze, jakie mu otworem pokoje stać będą.

Adres skreśliłby stanowisko naszego kraju do akcyi ugodnej najodpowiedniej, wypowiadając dążność autonomiczną wyrażającą usunięcie wszelkich przywilejów jednego kraju nad innemi, nareszcie stawiając kwestyę współczesności i równorzędności ugody. Nie tej materyalnej równorzędności, jakiej przestrzegali Węgrzy w dualizmie, chociaż brali nie równy ciężar podatkowy na siebie, ale równorzędności politycznej krajów, bąć to stanowiących jedność, bąć też mogących się połączyć w grupy.

Jeśli komu to naszemu sejmowi i jeśli kiedy to teraz godzi się przypomnieć stare hasło unii: „równi z równymi, wolni z wolnymi." Oto myśl, którąbyśmy z radością powitali w adresie sejmu lwowskiego, która nietylko iżby mieściła w sobie spuściznę moralną, jaką z dziejów naszych przynosząc, przekazujemy państwu rakuskiemu w jego dążeniach ku unii ludów, ale którąby nadto określała nasze potrzeby i żądania, nie zamykając ich w ciasnych formułkach rezolucyi, ani nie wywołując niewczesnego sporu o różnice między rezolucyą a przedłożeniami hr. Hohenwarta.

Stawiając taką zasadę, będącą kwiatem naszych dziejów, moglibyśmy powiedzieć, że ona jest naszem prawem historycznem.

Powtórzyliśmy w niedzielę oświadczenie *Gazety Toruńskiej*, napisane z powodu pogłoski o jej zwinięciu, która nie czekając oświadczenia samejże Redakcyi, znalazła niewłaściwe miejsce w jednym z naszych dzienników. Taki przedwczesny wyrok publikowany lekkomyślnie, podobnym jest do wieści puszczanych na giełdzie o niewypłacalności czyjejś, a wiadomo, że wieść taka może podkopać kredyt choćby ustalony. Byt zaś *Gazety Toruńskiej* ustalonym silnie nie jest, bo zaiste tam na kresach naszej narodowości, w mieście niemal zupełnie niemieckiem, w prowincyi z ludnością mięszaną, zostającą pod panowaniem obcem i poddaną uciskowi obcego rządu, obcej cywilizacyi, obcego przemysłu i obcego bogactwa, a poniekąd obcej religii, wydawnictwo dziennika nie może być przedsiębiorstwem zyskownem, skoro niem nie jest w naszych czysto polskich ziemiach, lecz jest raczej poświęcenia dowodem, dla którego nietylko ponosić trzeba wydatki nieodwetowane, ale w ciągłym żyć boju z żywiołami nieprzyjaznemi. Dr Rakowicz niemałe też pokłada zasługi jako redaktor *Gazety Toruńskiej* już z tego samego powodu, nie licząc mu nawet na karb jego zasług, zalet jego pisma, uczciwej dążności polskiej i katolickiej, czystości języka ojczystego, zwięzłości i szybkości sprawozdań, znajomości stosunków publicznych. Nie pojmujemy przeto, jak zamiast nieść pomoc pismu, które ma prawdziwą misyę i pełni takową niezmordowanie przy skromnym zasobie sił piśmienniczych i środków pieniężnych, głosić jego zgon bliski. Ale ponieważ już kwestyę tę domową wytoczono przed sąd publiczny, ponieważ obliczono, ile gazeta kosztuje, ile kto na niej stracił, przeto nie wchodząc w prawdę tych cyfr, chociaż moglibyśmy podać takowe w wątpliwość, sądzimy, że należy inny wyprowadzać z nich wniosek i inne a konieczne wskazać następstwa, niż zwinięcie *Gazety Toruńskiej*.

Wniosek więc taki ztąd wyprowadzamy, iż ponieważ *Gazeta Toruńska* nie może wychodzić o własnych siłach, a obowiązkiem jest publicznym, narodowym, utrzymać ją, i owszem zapewnić jej żywot, przeto ten obowiązek nie powinien ciężyć na jednym człowieku albo kilku jej przyjaciołach, lecz jak są różne wydatki, które kraj ponosi cały, chociaż nie są zapisane na budżecie narodowym, tak powinien być osobny wydatek publiczny przeznaczony na wspieranie takich pism, co wychodzą na kresach Polski, jak *Gazeta Toruńska*, *Nadwiślanin* albo *Gwiazdka Cieszyńska*.

Najwłaściwszym atoli środkiem podtrzymywania jakiego dziennika, byłoby gorliwe jego prenumerowanie. Rozpowszechnienie więc *Gazety Toruńskiej* nietylko w okolicy jej wydawania, ale i w innych częściach Polski, przedewszystkiem zaś w Wielkopolsce, byłoby czynem obowiązku patryotycznego; niemniej jednak zastanowić się obok tego godzi nad stworzeniem temu dziennikowi bezpieczeństwa i rękojmi, któreby zapewniły byt jego trwały. Mniemamy też, że snadniej nam przystoi polecić tę gazetę opiece i troskliwości osób dbałych o narodowość polską w Prusiech, aniżeli żeby to uczyniła sama redakcya tej gazety.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 19 września.

5te Posiedzenie Sejmowe.

Ze spisu petycyj na dzisiejszem posiedzeniu odczytanego podnoszę jako ważniejszą petycyę Gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego o rychłe zaprowadzenie ksiąg gruntowych.

Odczytano następnie dwa do laski marszałkowskiej złożone wnioski p. Ławrowskiego następującej treści:

„Sejm raczy uchwalić:

Art. I. Na całem gimnazyum akademickiem we Lwowie ma być zaprowadzony język ruski jako wykładowy.

Art. II. Zaprowadzenie to ma być uskutecznione w ten sposób, że z kursem następującym po ogłoszeniu ustawy ma być zaprowadzony język ruski w piątej klasie, i tak z każdym następującym rokiem szkolnym o jedną klasę wyżej postępując. Nauka języka polskiego będzie przedmiotem obowiązkowej nauki we wszystkich klasach.

(podp.) *Ławrowski, Kaszewko, Jan Tarnowski, Rylski, Mendyczewski, Kaczała, Bodnar, Hubar, Kraiński, Fecak, Wodzicki Ludw., Gołuchowski, Hajdamacha, Kierepin, Lewicki, Zyblikiewicz, Skrzyński, Szeptycki, Łoś, Paszkowski.*

Drugi wniosek p. Ławrowskiego opiewa:

„Sejm raczy uchwalić:

I. W szkole głównej ludowej we Lwowie t. z. grecko-katolickiej wchodzi z kursem następującym po ogłoszeniu tej ustawy język ruski jako wykładowy dla wszystkich przedmiotów nauki.

II. Nauka języka polskiego będzie przedmiotem obowiązkowym we wszystkich klasach.

(podp.) *Ławrowski, Kaszewko, Kocułowski, Mandyczewski, Kaczała, Badeni, Fecak, Hubar, Kierepin, Lewicki, Fortuna, Srott, Smolka.*

X. Pawlikow podał zaś następujący wniosek:

Sejm raczy uchwalić:

Z drugiem półroczem roku szkolnego 1871/72, zaprowadza się uzupełniająco w gimnazyum akademickiem we Lwowie we wszystkich 4ch klasach wyższych język ruski jako wykładowy.

(podp.) *Pawlikow, Krzyżanowski, Szaszkiewicz, Krasicki, Kulczycki, Halka, Pietrusiewicz, Zakliński, Ozarkiewicz, Kowalski, Kozanowicz, Jaworski Paweł, Fecak, Kierepin, Kocułowski, Kostek, Iwaniszyn, Fortuna, Kocko, Pełech, Mandyczewski.*

Uzupełniający wybór 8u członków do komisyi propinacyjnej, wydał następujący rezultat: Absolutną większość otrzymali: Horodyski, Kirchmayer, Skrzyński, Hoppen, Badeni, Baum, Smarzewski, Kabat. (Pierwszym był wybrany Krzeczunowicz).

W ciągu tego wyboru ukonstytuowała się komisya adresowa, wybierając pp. Zyblikiewicza przewodniczącym, Ludwika Wodzickiego zastępcą, Czerkawskiego sekretarzem.

Następnie odczytano wniosek p. Hallera:

Sejm raczy uchwalić: 1) Art. V lit. *d.* ustawy z 31go grudnia 1866 o języku wykładowym w szkołach średnich w Galicyi niniejszem się znosi. (Artykuł ten ustanawia wyjątek od ogólnej zasady na korzyść języka niemieckiego w gimnazyum II we Lwowie i realnego gimnazyum w Brodach). 2) Poleca się Radzie szkolnej krajowej wypracowanie ustawy zaprowadzającej język polski jako wykładowy w gimnazyum II we Lwowie i realnem gimnazyum w Brodach. Wniosek ten licznie poparty, będzie wydrukowany w myśl regulaminu.

P. Erazm Wolański wniósł interpelacyę do komisarza rządowego, dla czego rząd nie przestrzega istniejących przepisów o książkach służbowych? Na tę interpelacyę odpowiedział wiceprezydent Bartmański, iż przestrzeganie ustawy o książkach służbowych w gminie należy do władz autonomicznych. Rząd ma nad tem czuwać tylko co do obszarów dworskich. To też Namiestnictwo pod tym względem działało tyle, o ile władze rządowe w tym zakresie działać mogą. Były wypadki mianowicie w Galicyi zachodniej, z kąd też Namiestnictwo otrzymywało zażalenia, iż słudzy ze służby uciekali i udawali się do fabryk na Szlązku lub Morawie, gdzie potrzeba było robotników i gdzie ich chętnie przyjmowano. Wyszukiwanie tych osób było utrudnione, ponieważ fabryki te nie zważały na przepisy meldunkowe. W tej mierze udawało się nawet Namiestnictwo do władz szląskich i morawskich, i w ogóle poczyniło odpowiednie kroki, aby zapobiedz wydalaniu się sług. W najliczniejszych jednak wypadkach sami są winni nieporządkom, przyjmując sługi bez książek służbowych.

Przystąpiono do porządku dziennego: do pierwszego czytania wniosku p. Czerkawskiego względem zaprowadzenia języka polskiego jako wykładowego na Technice lwowskiej.

P. Czerkawski uzasadnia wniosek swój jak następuje: Wniosek podobny był już postawiony w r. 1868, lecz sprawa ta niedoszła pod obrady sejmu i została odesłaną do Wydziału krajowego. W następnej sesyi tj. r. 1869 ponowił ten wniosek Wydział krajowy ze swego ramienia, atoli na tej też sesyi uchwalony został całowity statut dla szkół wyższych i średnich a mianowicie także dla Akademii technicznej we Lwowie i Krakowie. Ponieważ w tym statucie były także postanowienia co do języka wykładowego, przeto zdawało się, że zbytecznem byłoby uchwalać osobno, a to tem bardziej, że miano wszelką nadzieję, iż statut ten uzyska najwyższą sankcyę. Stało się jednak inaczej. Statutowi temu odmówiono sankcyi. Pod względem języka wykładowego istnieje na Technice dotąd stan nienormalny ze szkodą wychowania i interesu narodowego, który koniecznie jak najprędzej trzeba usunąć. Gdym przed 3ma laty wniosek mój uzasadniał, poruszałem wszystkie jego korzyści — potrzebuje się teraz tylko do tych argumentów odwołać, które teraz tem bardziej są przekonywujące, że język polski obecnie we wszystkich szkołach realnych jest zaprowadzony, młodzież więc po polsku do wyższych nauk się przygotowuje, które potem po niemiecku kończyć musi.

Podobny nieprawidłowy stan istniał do niedawna na Uniwersytecie lwowskim, lecz reskryptem znanym zniesiony został. Reskryptu tego do Akademij technicznych rozciągać nie można, gdyż najpierw organizacya ich jest całkiem inną, a powtóre ogólnikowe postanowienia reskryptu nie tak łatwo dałyby się zastosować do Akademii technicznej.

Na całej przestrzeni wychowania publicznego otwarte jest dziś pole językowi narodowemu, a stworzona świeżo Akademia umiejętności w Krakowie stała się ogniskiem dla badań naukowych w najwyższem tego słowa znaczeniu w języku narodowym; — tylko jeszcze jeden pozostał zakątek germanizacyi w kraju, a tym zakątkiem jest Akademia techniczna. Jeżeli nauka na najwyższym szczeblu swoim wykładaną ma być w języku polskim, nikt nie pojmie, dla czego właśnie nauka na tym szczeblu, gdzie się bezpośrednio styka z życiem materyalnem miałaby używać języka obcego.

Moim zamiarem jest, aby ustawa, którą proponuję, weszła w życie jeszcze z r. szkolnym 1872; postawiłbym przeto wniosek naglący, aby komisya szkolna była obowiązaną w przeciągu 3. dni o nim zdać sprawę. Lecz nie czynię tego w zaufaniu, iż komisya sama przekonana o nagłości, wywiąże się jak najprędzej ze swego zadania."

Gdy mówca skończył, zażądał głosu p. Komisarz rządowy i wśród ogólnej uwagi przemówił następnie: Nie przesądzając uchwale, jaka ma być powzięta, muszę podać do wiadomości Wys. sejmu, że Najj. Pan najwyższem postanowieniem z 26 sierpnia b. r. zezwolił, aby w lwowskiej Akademii technicznej zaprowadzono język polski jako wykładowy i ministrowi wyznań i oświaty zlecił przeprowadzenie tego. *(głośne oklaski.)*

Z porządku dziennego nastąpiły wnioski Wydziału krajowego na udzielenie prawa poboru myta: w skutek których prawo poboru drogowego udzielono Radzie powiatowej Drohobyckiej dla drogi powiatowej drohobycko-borysławskiej; prawo poboru mostowego gminie Szczerzec; tudzież obszarowi dworskiemu w Bereźnicy królewskiej, i obszarowi dworskiemu w Semenkowie.

Udzielono następnie p. Bernardowi Kalickiemu kanceliście ks. Marszałka dyspensę od studyów prawniczych, pomimo, iż ta sprawa nie była na porządku dziennym.

Na wniosek Wydziału krajowego udzielono dalej kilku gminom prawo pobierania wyższych dodatków do podatków, poczem przystąpiono do sprawozdania wyborów poselskich.

Sprawozdawca Wydziału p. Skwarczyński zwraca uwagę, iż w niektórych wyborach trzymano się ustawy dawniejszej z 6go października 1867 zamiast ustawy nowszej z 16go stycznia 1869, w skutek czego liczba wyborców była mniejszą, aniżeli według obowiązującej ustawy być powinna. Dawniejsza bowiem ustawa z r. 1867 przepisuje, iż wyborcami są ci, którzy opłacają pierwsze $^{2}/_{3}$ podatku opłacanego w gminie — późniejsza zaś, iż wyborcą jest ten, który opłaca pierwsze $^{2}/_{3}$ wszystkich podatków a oraz jest wyborcą do Rady gminnej. Z przytoczonych przez sprawozdawcę przykładów okazuje się, iż z tego powodu w gminach, gdzie powinno się było powołać czterdziestu kilku, powołano do wyboru trzydziestu lub nawet mniej, że zatem, ściśle wziąwszy, wybory w ten sposób uskutecznione powinny się uważać za nielegalne. Gdy jednak nikt protestu z tego powodu nie podniósł, gdy zresztą żadna nie zachodzi przyczyna, aby te wybory unieważnić, wnosi Wydział krajowy, aby je uznać za ważne.

I tak w okręgu gmin wiejskich Dąbrowa—Żabno wybrano w ten sposób Michała Żołędzia. — Przy wyborze odbyło się wszystko w porządku — przeto wnosi Wydział, aby ten wybór uznać za ważny, a powtóre wezwać rząd, aby starał się o przestrzeganie przepisów ustawy.

P. Kowalski wnosi, aby najpierwej uchwalić zasadę, iż pomimo zastosowania dawniejszej ustawy przy wyborach, owych siedm wyborów uznaje się za ważne, a potem dopiero przystąpić do sprawdzenia pojedynczych wyborów.

Przeciw temu wystąpił słusznie p. Wodzicki, przytaczając, iż takiej zasady uchwalać nie można. Prawo zostało pominięte, zatem nie można powiedzieć, że się dobrze stało.

P. Krzeczunowicz twierdzi, iż sejm ma prawo orzekać o ważności lub nieważności pojedynczego wyboru, i nikt nie może go w tem kontrolować, ale zasady takiej stawiać nie może.

P. Gniewosz żąda odroczenia głosowania, aby się posłowie mogli namyśleć (!)

W głosowaniu wniosek Gniewosza o odroczenie upada — wybór uznano za ważny.

Uznano następnie ważność wyborów pp. Dzwonkowskiego, Klaczki i Piotrowskiego z okręgu większych posiadłości Tarnowskiego — i X. Pawła Jaworskiego z okręgu gmin wiejskich Lubaczów Cieszanów.

Przy końcu posiedzenia odczytano złożony do laski marszałkowskiej wniosek p. Ziemiałkowskiego i towarzyszy w sprawie wykonywania policyi miejscowej; który jako dostatecznie poparty odesłano do druku.

Przyszłe posiedzenie z powodu jutrzejszego ruskiego święta dopiero we czwartek. Na porządku dziennym pierwsze czytanie wniosków dotąd do laski marszałkowskiej złożonych.

Wiedeń 19 września.

Od dwóch dni uporczywie dzienniki piszą o wzrastającem nieporozumieniu między hr. Beustem a hr. Hohenwartem. Między obu wspomnionymi ministrami nie zachodziła wprawdzie nigdy wielka

---

Część literacko-artystyczna.

PÓŁROCZNIK ŁUPKOWSKI.

Czytając liczne w tym dzienniku tygodniki lwowskie, warszawskie i wiedeńskie, umyśliłem i ja podczas słoty ująć za pióro, by jako Krakowianin napisać dla czytelników *Czasu* nie już tygodnik, ale półrocznik łupkowski. Nazywam go zaś „półrocznikiem" dla tego, że i nowości w Łupkowie i czasu na tygodnikby zabrakło; przytem już i w skutek samego przedmiotu tę małą pisaninę moję rozłożyć muszę na trzy półroczne części, a mianowicie: wstęp dzisiejszy o Łupkowie i budującym się tu tunelu; dalej geologiczne spostrzeżenia, które jako ściślejszej wymagające pracy odłożyć mi potrzeba na dłuższe zimowe wieczory; wreszcie ostatni czyli trzeci półrocznik na uwieńczenie dzieła czyli otwarcie tunelu a raczej całej drogi żelaznej przemysko-łupkowskiej.

Wiem ja, że w tej drugiej publicznej próbie pióra, nie zabawię czytelników *Czasu* tak dobrze jak inni znakomici pisarze tygodników do tego dziennika; ale szanowni czytelnicy zechcą mi to wybaczyć, zważając, że Łupków, ta uboga wioska karpacka, niegdyś do dóbr królewskich należąca a dzisiaj własność kapituły gr. kat. w Przemyślu, nabrała dopiero w świecie rozgłosu jako punkt graniczny 1szej drogi żelaznej karpackiej, łączącej tunelem kraj nasz z Węgrami. Wprawdzie cieszył się już Łupków przy końcu zeszłego stulecia inną niż przemysłowców sławą, bo pobytem walecznych i dziarskich Konfederatów Barskich w oszańcowanym obozie, z którego do dziś dnia ślady jeszcze tu pozostały i broń tychże ma tu być zakopaną o czem i Maurycy Mochnacki w „Historyi Rewolucyi" wspomina, — od owego jednakże czasu spokojności mieszkańców nic już więcej niezakłócało a otoczeni ze wszech stron łańcuchem gór wyniosłych, odcięci, że tak powiem, naturą samą od świata i szczęku oręża, głuchymi też pozostali na wszystkie polityczne zmiany Europy i dla całego postępu. Przysposobić skromny zapasik owsa, parę korcy ziemniaków, jaknajmniej pracować i przeleżeć na nalepie zimę całą, to cały widnokrąg tutejszego rusniaka. To też od roku za zjawieniem się inżynierów i robotników cudzoziemców, mimo nawet wygórowanego zarobku, mocno czuje on się niezadowolonym, bo pracy cięższej nie lubi, — z natury łakomy, wieczne ma żądania, by chociaż kilka bez pracy uzyskać groszy, szkoły nienawidzi, której cała w około nie posiada okolica,— bez jakiegokolwiek historycznego wspomnienia, bez ludowych jakichkolwiek podań, jest z małym wyjątkiem bardzo ograniczoną istotą. Ale i niedziw: nikt tu nie pomyślał o biednym góralu, ani władze rządowe, ani autonomiczne, ni miejscowy pop, ni właściciel i mimo, że między góralami znajdują się i dosyć nawet zamożni, nie chcą myśleć nawet, by dziecko swe wysłać do szkoły. Słowem góral rusin od Beskidu to noc wobec górala tatrzańskiego.

Położenie Łupkowa wobec szczytów Bieszczadu jest niezwykle wspaniałem. Ze wszech stron malownicze otaczają go góry najeżone lasami, a widok z granicy na stronę węgierską jest prawdziwie zachwycającym; o ile bowiem po stronie galicyjskiej górzystość kraju wzrasta już od Przemyśla zwolna aż ku szczytom Bieszczadu, o tyle strona węgierska przedstawia przeciwieństwa, a spadek gór jest tak nagłym, że różnica horyzontu między dwiema pogranicznemi wioskami Łupkowem a Palotą wynosi już kilkadziesiąt sążni. Tento spadek nagły Karpat na stronie węgierskiej zmusił inżynierów do przejścia Bieszczadu tunelem.

Tunel sam ma mieć tylko 250 metrów długości, ale obustronne rozległe i głębokie przekopy, dalej olbrzymie nasypy, mosty i przepusty czynią całą tę część budowy i okolicę nader interesującą. O bo przedsiębiorstwo budowy tunelu stworzyło tu dla siebie zupełnie osobną kolonią. Kilkanaście porządnych drewnianych a nawet i piętrowych domów wznosi się po galicyjskim stoku góry, a szczyt Beskidu tworzy nieledwie małe miasteczko, jeśli już nie z ilości budynków, to z wielkiego i gwarnego ruchu robotników, i wszelkiego rodzaju przemysłu i handlu. Tu drogą węgierską przybywają liczne towarowe bryki, tarkocze bezustannie tartak parowy, dalej znów ruch pomp parowych w szachtach, tam huk ciągły klepiącego się dniem i nocą żelaza, wreszcie liczne pociągi żelaznych wózków przybywających bądź z kamieniem, bądź z drzewem, z półmilowej odległości, a pędzące tylko na mocy własnego ciężaru po pochylistej drodze żelaznej zwanej rollbanem. Z boku wznosi się wspaniale szwajcarski ozdobny pałacyk, mieszczący biura i mieszkanie przewodniczącego budowie nadinżyniera Maurycego Tischlera. Lesista znów pochyłość węgierska przedstawia na ustroniu obszerny wygodny szpital, koszary robotników i mnóstwo małych domków, gdzie chronią się ludzie bądź przekładający życie bez wrzawy, bądź zmuszeni do tego liczniejszą familią.

Liczba robotników tu pracujących dochodzi do sześciuset dziennie i więcej, z których najliczniejszemi są Włosi, dalej Mazury nasze z okolic Krosna, a w dalszym dopiero ciągu następują Tyrolczycy, Niemcy, Kroaci a najmniej licznymi są tutejsi mieszkańcy Rusini. Żadna jednak z tych narodowości niewyrówna w pracy Włochom, oni pracują tu tylko w zupełnie mokrych i błotnistych galeryach podziemnych, oni murują tunel i obrabiają doń ciosy, a pracując w przekopach robią przynajmniej podwójnie tyle ile najlepszy Mazur zrobić jest w stanie. Przy pracy spokojni i weseli, są jednak dzikimi w swych nożowych bitkach zalawszy głowę, a biada wówczas innemu cudzoziemcowi, któryby chciał przyjąć udział w ich dyspucie lub pogniewał którego, bo nóż prędko mu milczeć przykaże bez nadziei ukarania winowajcy, który natychmiast gdzieindziej uchodzi.

Tak wielka liczba robotników na tysiącu zaledwie sążniach długości była konieczną z powodu wielkich robót a mających być uskutecznionemi w bardzo krótkim czasie. Prócz bowiem samego tunelu wymagającego mnóstwa górników, kamieniarzy i murarzy, galicyjski przekop dotykający wejścia tunelu, wynosi do 120 tysięcy kubicznych metrów materyału do wywiezienia i również tyle przekop węgierski. Dla tego do przebicia galeryi pierwszej podziemnej wybito siedem szachtów, i wzięto się zaraz do przekopów po obu stronach, by wyjście z galeryi na obie strony ułatwić. Za miesiąc

zażyłość, na jaką nie pozwalał sposób zamianowania obecnego gabinetu. Już w chwili powołania hr. Hohenwarta, dzienniki, zostające w stosunkach z ministerstwem spraw zagranicznych, kładły nacisk na rozdwojenie między hr. Beustem a hr. Hohenwartem. Starając się o popularność hr. Beusta dzienniki wówczas pisały, iż Kanclerz nawet nie miał wyobrażenia o powołaniu hr. Hohenwarta i zapewne wkrótce się poda do dymisyi. Upłynęło 7 miesięcy a hr. Beust pozostał w urzędzie, owszem wzmocnił swe stanowisko za pomocą konferencyj w Gastein i Salzburgu. Dziś, kiedy niepopularność hr. Hohenwarta u stronnictwa wiernokonstytucyjnego doszła swego szczytu, znowu słyszymy z ust wielu dzienników, iż nieporozumienie między hr. Beustem a hr. Hohenwartem coraz większe przybiera rozmiary, iż hr. Beust dopiero z dzienników się dowiedział o treści reskryptu do sejmu czeskiego. Wszystko to obliczone na opinię publiczną w Wiedniu. Popularność hr. Beusta wzrasta w miarę większego nieporozumienia z hr. Hohenwartem. Manewr pojmujemy, ale w zamiar hr. Beusta — porzucenia swego stanowiska — nie wierzymy. Upłynie drugie 7 miesięcy a hr. Beust będzie nadal w urzędzie obok hr. Hohenwarta.

Ambasadorem w Petersburgu mianowany został jenerał-porucznik baron Langenau, poseł austryacki w Hadze. Przypomnicie sobie, iż wam o tej nominacyi pisałem przed 6cioma tygodniami.

Cesarzowa wraca 1go października z Ischl do Wiednia.

Paryż 14 września.

(*B.*) Mesaż Thiersa do Zgromadzenia narodowego, który wczoraj Juliusz Simon, ministier oświecenia z trybuny czytał, a dziś go dzienniki ranne reprodukują, nie znalazł szczególnie dobrego przyjęcia publiczności. Za długi, pełen frazesów, maluje nam Thiersa chcącego zawsze i wszędzie przekonać ludzi, że i wilk syty i owca cała. *Il devient bavard*, staruszek, powiadają, ten nikogo nie przekonywa i nikomu nie dogadza. Jak wczoraj wspomniałem, ferye Zgromadzenia będą trwać do 4go grudnia, Thiers więc będzie miał zupełnie wolne pole do rządzenia, bo kontrola komisyi nieustającej nie przeszkodzi prezesowi Rzeczypospolitej w jego działaniu.

Zaczną się tedy intrygi zakulisowe wszelkich partyj dążących do władzy, które sądzą, że teraz czas przygotować kraj do zmiany według nich potrzebnej, nieuniknionej formy rządu.

Republikanie na teraz zupełnie cicho siedzą — dobrze rozumiejąc, że Thiers sam dla nich pracuje. Nawet niepohamowany Gambetta z całym swym sztabem na uboczu się trzyma, widząc, że w tej chwili każde wystąpienie z planami byłoby przedwczesnem. Rada municypalna, będąca niemal cała złożona z członków tego stronnictwa, z wielką ostentacyą unika traktowania spraw politycznych, i ci tylko sprawami Paryża się zajmują. Gazety republikańskie z *Sièclem* na czele, tylko przeciw Bonapartystom z całą gwałtownością występują, zresztą popierają Thiersa. Nawiasem muszę tu wspomnieć, że jeden z koryfeuszów *Siècla*, o którym w upłynionym roku często pisano, Cernuschi, na rok Europę opuścił, i po Indyach podróżuje.

Bonapartyści znowu, zdaje się, że na *mot d'ordre*, które dopiero co od ex-imperatora nadeszło, zaczynają się skupiać i gotować do działania. Kupują dzienniki jedne, subwencyonują drugie, szczególnie tak zwane gazety *du monde et du demi monde*, agitują, po wsiach rozsyłają emisaryuszów, mających działać przy wyborach rad departamentowych, obrabiają armię, która zawsze po największej części nie jest ani republikańską ani za Orleanami.

Nareszcie przygotowują, co zawsze i wszędzie jest główną sprężyną wszystkiego — tj. pieniądze. I tak dowiaduję się właśnie, że założono bank bonapartystowski pod nazwą *Comptoir des Transactions*, pod l. 26 przy ulicy *du 4 septembre.*

Na czele banku stoi jakiś Duteil, ale to tylko parawan, za którym się kryją ludzie, jak Chevreau, La Gueronnière, znany Ganesco i tym podobni. Bank ma posiadać 200 milionów franków kapitału. Początek do agitacyi, więc dany *in optima forma.*

Orleaniści zaś sądzą, że nie potrzebują wielkich starań około swej sprawy, a będąc na miejscu, mając wielką część członków Zgromadzenia narodowego, przyciągają towarzystwo paryskie do swych salonów. Tak zaproszenia na polowanie do Chantilly już rozsyłają. Będzie tam niby pierwsze *rendez vous* przyszłego dworu. Jednem słowem, żyjąc pośród centrum przyszłej decyzyi o ostatecznym wyborze formy rządu, rezultat uważają dla siebie za niechybny.

O legitymistach wcale teraz mowy nie ma, a największa część partyzantów hr. Chamborda jawnie do chorągwi młodszej linii przystaje. Która z tych trzech partyj wyjdzie zwycięzko z walki, nikt przewidzieć nie może; to jedno tylko pewnem, że walka na jakiś czas i na pozór ustająca za otwarciem Zgromadzenia narodowego należycie przygotowana, z całą energią się rozpocznie.

Układy względem ewakuacyi francuskiego terytoryum, zdaje się, że lepiej idą. Dziś ma być przedłożonym Zgromadzeniu projekt do ustawy urządzającej sprawy cłowe Alzacyi i Lotaryngii aż do 31 grudnia 1871 r., a dalej zmniejszenia cła o czwartą część, wreszcie o połowę aż do końca roku 1872. Jeżeli ustawa ta przejdzie, Prusacy opuszczą znowu sześć departamentów.

NPan polecił wyrazić swe zadowolenie wiceprezesowi sądu wyższego krajowego we Lwowie Dr. bar. Karolowi Pohlbergowi, z jego długoletniej, wiernej i znakomitej służby, a to z okoliczności przeniesienia go na własną jego prośbę w stały stan spoczynku.

NPan udzielił Janowi Kuziewiczowi, służącemu przy gabinecie anatomicznym wydziału medyczno-hirurgicznego we Lwowie, srebrny krzyż zasługi, uznając jego długoletnią i chwalebną pracę.

Minister sprawiedliwości mianował Dra Henryka Zatheja notaryuszem w Podhajcach, Ignacego Kraussa notaryuszem w Sokalu.

Wiedeń 19 września. Onegdaj podaliśmy na tem miejscu w streszczeniu deklaracyę posłów niemieckich w sejmie czeskim złożoną. Nie mając wczoraj miejsca do zamieszczenia jej w całości, czynimy to dzisiaj. Deklaracya ta brzmi:

„W reskrypcie Najwyższym z d. 12 bm. raczył NPan, nasz najłaskawszy cesarz wyrazić życzenie, żeby stosunki królestwa czeskiego do całego państwa uregulowane zostały w sposób sprawiedliwy i zadawalniający.

W reskrypcie wspomninanym wypowiedziano zarazem „ze względu na stanowisko prawnopolityczne korony czeskiej uznanie praw tego królestwa i gotowość odnowienia tegoż uznania Najwyższą przysięgą koronacyjną."

My niżej podpisani przekonani jesteśmy o sprawiedliwych i przychylnych zamiarach Jego ces. Mości, i jako wiernych obywateli tego państwa głęboko przenika nas pragnienie, aby prawnopolityczne zamieszki, przeszkadzające od tak dawna skonsolidowaniu wewnętrznemu, raz wreszcie usuniętemi zostały.

W przekonaniu, że odpowiadamy usposobieniu tej części ludności, którą reprezentujemy, objawiliśmy ponownie gotowość poniesienia nawet do uspokojenia tych zamieszek ofiar, które według zapatrywań naszych politycznych nie uważamy za konieczne dla interesów publicznych, o ile jednak te ofiary nie będą szkodziły potędze państwa, rękojmiom, jakich wymaga narodowość nasza, wreszcie w dalszych swych skutkach interesom kraju.

Pragniemy pokoju ale tylko takiego, któryby w zasadach swych nosił rękojmię trwałego, i tak dla państwa, jak dla jego części pomyślnego bytu.

W tym duchu atoli musieliśmy i będziemy nadal sprzeciwiać się wszelkiemu kierunkowi stronnictwa i polityce rządowej, która choćby nawet istniejącą konstytucyę pod względem formalnym pozostawiała najzupełniej nienaruszoną, narusza jednak ducha konstytucyi i rękojmie jednolitej siły państwa, które w nim leżą.

Co do formalnego jednak zaprzeczenia prawa konstytucyjnego a nawet co do legalności tego sejmu ze strony jego większość, zajął rząd w reskrypcie Najwyższym stanowisko, które bynajmniej nie zawiera w sobie owego wyraźnego uznania tej podstawy prawnej, jakiej wymagać potrzeba od każdego rządu, roszczącego sobie prawo do naszego współdziału w rozwiązaniu kwestyj prawnopolitycznych.

Wprawdzie oświadczono w reskrypcie, że także wiążą zobowiązania, które N. Pan wziął na siebie wobec innych królestw i krajów przez dyplom z 20 października 1860, przez ustawy zasadnicze państwa z 26 lutego 1861 i z 21 grudnia 1867, wreszcie przez przysięgę koronacyjną złożoną królestwu Węgierskiemu.

Lecz właśnie to oświadczenie wyjmuje królestwo Czeskie z ram konstytucyi, która według brzmienia reskryptu Najwyższego nie obowiązuje już takowego, ale raczej resztę królestw i krajów, a tem samem pozbawia równocześnie królestwo Czeskie i jego mieszkańców praw konstytucyjnych.

Zarazem wzywa tenże reskrypt wobec zobowiązania, w jakiem dotychczas zostawała ta połowa państwa względnie krajów korony węgierskiej, sejm czeski do samodzielnej czynności.

Uznanie atoli cząstkowe konstytucyi nie da się pomyśleć; owszem jest ono z ogólnie obowiązującą mocą konstytucyi w równie nie dającem się rozwiązać przeciwieństwie, jak uznanie prawa historycznego korony czeskiej jest z konstytucyą w przeciwieństwie zasadniczem, również nie dającem się z nią pogodzić.

Niemożebnem jest powoływanie się rządu na intencye, które się nie zgadzają z wyraźnemi słowy; niemożebnem jak dalsze działanie na zasadzie sprzeczności prawnopolitycznych, które zgromadzonemu obecnie sejmowi usuwają z pod nóg właśnie wszelką podstawę prawnopolityczną, i które nie dozwalają go uważać ani za sejm historyczny, ani za konstytucyjny, ani za *ad hoc* wybrany, konstytuujący.

Jeźli przeto podstawa formalna, jaką reskrypt Najwyższy dalszym nadaje rozprawom, jest ze wszech miar pełną sprzeczności i nie dającą się utrzymać, to według jego ducha sejm obecnie zgromadzony zdaje się być bezsprzecznie sejmem od zasad obowiązującej konstytucyi oderwanym, konstytuującym.

W sejmie takim nie możemy brać udziału, a to z uwagi na prawną podstawę otrzymanego od wyborców naszych mandatu, z uwagi na świętość złożonej przez nas na istniejącą konstytucyę przysięgi, wreszcie z uwagi na ciążący na nas obowiązek, nie utracenia nic z praw reprezentowanej przez nas ludności, zyskanych ustawami zasadniczemi państwa.

W skutek tego jednak, że rząd tak chwiejną bierze podstawę za punkt wyjścia swojej akcyi, musimy się uważać za uprawnionych do wyrażenia obawy, iż tenże pociągniętym został na tę fałszywą drogę, przez tendencyę przełamania granic konstytucyi na korzyść polityki, której podstawy prawnopolityczne nieraz uznane zostały jako przez historyę nie uzasadnione, a których my nigdy nie uznamy; na korzyść polityki, przez którą rozerwany być ma związek narodowy Niemców w Austryi; wreszcie na korzyść polityki, która przez polityczną odrębność kraju narusza potęgę państwa, a przez zwichnięcie równowagi narodowej pokój i dobrobyt kraju. Nie możemy i nie przyłożymy ręki do polityki sprzeciwiającej się naszym dobrym przekonaniom austryackim, naszym narodowym uczuciom i interesom, naszym najświętszym obowiązkom.

Dlatego widzimy się spowodowanymi do oświadczenia, że nie możemy brać udziału w dalszych obradach sejmu, a przedewszystkiem w imieniu reprezentowanej przez nas ludności protestujemy przeciw wszelkim jego uchwałom, któreby przekraczały kompetencyę konstytucyjną sejmu, lub któreby powzięte zostały nie w zakresie form ordynacyą wyborczą przepisanych."

— Artykuł urzędowej *Wiener Abendpost*, o którym wspomniał wczoraj korespondent nasz wiedeński, a który jest niejako odpowiedzią na przytoczoną powyżej deklaracyę deputowanych czesko-niemieckich, brzmi dosłownie:

„Mniejszości w sejmach w Bernie, Linzu, Lublanie i Pradze oświadczyły, że będą trzymały się zdala od rozpraw sejmowych.

Przypatrzmy się jeszcze raz powodom, jakiemi oświadczenia te są uzasadnione.

W Bernie zaprzecza mniejszość legalności wyborów a lepiej mówiąc, legalności niektórych głosów wyborczych. Prawo to przysługuje jéj niewątpliwie, lecz każdy kto tylko przyswoił sobie początkowe zasady konstytucyonalizmu, wie, że zaczyłoby to doprowadzić go *ad absurdum*, jeśliby każdemu stronnictwu lub każdej frakcyi, albo nawet każdemu pojedynczemu deputowanemu wolno było, wy dawać natychmiast wyrok pod tym względem i według tego działać. Sejm i tylko sejm ma do tego prawo, a jego orzeczenia musi się poddać każdy, musi się poddać stronnictwo. Tak sądzono od dawna i tak raz na zawsze sądzić trzeba, jeśli w ogóle życie konstytucyjne ma być możebnem.

Lecz właśnie w Bernie potrzebowano wymyślić powód, aby uchwaloną już naprzód przez naczelników stronnictwa secessyę przynajmniej pozornie usprawiedliwić, a ponieważ nie znaleziono żadnego, nie pozostało nic innego, jak w niewinny sposób w imię konstytucyi — zadać cios konstytucyi.

W Linzu nie miano podobnejże przyczyny również pod ręką; ale kiedy się tylko takową chce znaleść, to się znajdzie; tembardziej jeśli się nie jest wybrednym.

Izba handlowa w Linzu rozwiązała się sama w skutek wystąpienia dobrowolnego połowy członków. Usiłowanie, aby ją uzupełnić przez powołanie zastępców, nie udało się, a izba handlowa skreśliwszy ten stan, prosiła sama o swe rozwiązanie, co też ministerstwo natychmiast rozporządziło. Stało się to, jeśli dobrze wiemy, przed ośmiu tygodniami. Pomimo całego usiłowania władzy, nie było możebnem na zasadzie obowiązującej ustawy o Izbach handlowych, korporacyę tę w porę napowrót ukonstytuować, w skutek czego nie mogła ona dotychczas wysłać do sejmu swoich reprezentantów.

Podczas, gdy nieraz tak w sejmie górno-austryackim jak w innych sejmach pojedyncze okręgi wyborcze z najrozmaitszych powodów nie były reprezentowane, a nikomu nie przyszło na myśl powątpiewać w skutek tego o legalności sejmu, dzisiaj okoliczność tę podnoszą, aby mniejszości podsunąć pozór opuszczenia sali sejmowej, a tem samem usłuchania rozkazu przywódców stronnictwa. Że w ten sposób iluzorycznem zrobiono prawo N. Pana zwołania każdej chwili sejmu, a nawet że w ręce członków Izby oddano, ile razy by im się podobało, niemożebnem zrobić zebranie się sejmu przez wystąpienie ich z Izby handlowej, o tem przecież mniejszość nie mogła zapomnieć, lecz po cóż te skrupuły, — nie chodziło przecież o uzasadnienie, lecz tylko o pozór.

Najtrudniej było znaleść powód w Lublanie, gdyż tam nie nastąpiło rozwiązanie sejmu, nie było aktu rządowego, którego by się czepić można; lecz i tam pokonano trudności. Mniejszość przypomniała sobie nagle, że sejm Kraiński 30 sierpnia 1870, a więc jeszcze przed rokiem, powziął uchwałę, na mocy której kwestyonował moc prawną konstytucyi.

Obojętną było rzeczą, że uchwała większości do niczego nie zobowiązywała mniejszości, ani też pod żadnym względem nie krępowała wolności jej akcyi, znaleziono pozór ukrycia wstrętnej postaci zmowy i rączo wzięto się do dzieła. Z taką opozycyą nie będziemy się spierali, zauważyć tylko musimy, że gdyby w skutek powyższej, przez nich nie uznanej, dnia 30 sierpnia 1870 zapadłej uchwały, złożyli byli mandaty, wówczas ich postępowanie byłoby lojalnem i stronnictwa politycznego godnem. Zatrzymać jednak jeszcze przez cały rok mandaty i dopiero w chwili, w której cesarz do wykonywania ich powołuje, robić zmowę, to sprzeciwia się konstytucyi, to bynajmniej nie jest lojalnem.

Wreszcie — w Pradze. Najprzód sądzono, iż odkryto naruszenie regulaminu; zapowiedziano protest, któryby mógł do dalszych posłużyć planów. Wkrótce atoli przekonano się, że byłoby to nietylko zanadto mało znaczącem, aby na tem dalszą budować akcyę, ale nadto, że w ogóle protest ten ze względu na zwyczaj poprzednich lat utrzymać się nie da; zwrócono się przeto do ważniejszego przedmiotu, do reskryptu Najwyższego, którym otwarty został sejm.

Aby tak długo między królestwem Czech, oraz innemi królestwami i krajami monarchii trwające spory konstytucyjne raz wreszcie usunąć, aby pokój i jedność znowu przywrócić, wzywa N. Pan sejm czeski, aby się naradzał nad odpowiedniem uporządkowaniem prawno-politycznych stosunków Czech w sposób prawom krajowym odpowiedni, stawia jednak przy tem wyraźny warunek, że przez to bynajmniej naruszonemi nie będą prawa innych królestw i krajów, i wskazuje na ustawy zasadnicze jako na źródło tych praw, określając przez to zarazem drogę, na której do ostatecznego przyjść można ładu.

Taka jest myśl prosta reskryptu Najwyższego, która też jasno została wyrażoną, i przeciw której nie może żadna strona podnieść zarzutu zasadnionego. Lecz mniejszość sejmu czeskiego musiała znaleść powód do skargi, a nie próżno też liczy w gronie swojem tak znakomitych prawników.

W złożonej deklaracyi deputowanych niemiecko-czeskich, wskazano ponownie na wyrzeczoną gotowość poniesienia ofiar celem rozwiązania istniejących zamieszek. Wyczytano z reskryptu Najwyższego bezwarunkowe uznanie czeskiego prawa politycznego, a w skutek tego zniesienie konstytucyi; wyprowadzono z niego, że obradujący obecnie sejm czeski nie ma żadnej podstawy prawno politycznej i konstytucyjnej, zarzucono rządowi tendencyę przekroczenia granic konstytucyi, a w końcu powołując się na złożoną przysięgę, ogłoszono postanowienie: nie brać dalej udziału w obradach sejmu.

Otóż całe to uzasadnienie polega na interpretacyi reskryptu cesarskiego. Żałujemy, że takowa jest złą, a nawet samowolną. Już wyżéj określiliśmy myśl główną reskryptu Najwyższego i wskazaliśmy warunek na jakim się tenże opiera. Warunku tego nieoceniają deputowani niemiecko-czescy w interpretacyi swéj tak, jakby należało. Warunek ten zaś jest: nasunąć możność pogodzenia istniejącej konstytucyi z prawami królestw i krajów, a tem samem z roszczeniami prawnemi królestwa Czech. Reskrypt cesarski nie kwestyonuje pod żadnym względem prawomocności ustaw zasadniczych państwa w całym ich zakresie. Teraz chodzi tylko oto, aby się liczyć z uprawnionemi żądaniami królestwa Czech ze stanowiska konstytucyi. Sformułowanie tych żądań jest obecnie zadaniem sejmu czeskiego; zupełna Rada państwa żądania te sformułowane zbada i rozstrzygnie o ich przyjęciu lub odrzuceniu. Jest to postępowanie, które każdy prawdziwy zwolennik konstytucyi, jeźli tylko nie idzie za głosem namiętności lub za rozkazem przywódców i prasy stronnictwa, powitać z tem większem zadowolnieniem, że właśnie Rada państwa kilkakrotnie wyraziła gotowość zawarcia ugody na zasadzie konstytucyjnej z zachowaniem konstytucyi. Gotowość ta Rady państwa, nie mogła się dotychczas urzeczywistnić jedynie dla tego, ponieważ tak zwana opozycya prawnopolityczna uporczywie odrzucała przedstawienie swych żądań w formie określonej na zasadzie konstytucyjnej. Reskrypt Najwyższy do sejmu czeskiego chce takowy skłonić właśnie do takiego sformułowania swych żądań i temsamem skierować akcyę prawnopolityczną na owe tory, na jakie Rada państwa chciała ponownie mieć je skierowanemi. Ponieważ zaś reskrypt Najwyższy zwraca się tylko do sejmu czeskiego, to oczywiście w wezwaniu do niego wystosowanem i dopiero co omówionem, mogła być mowa tylko o prawach królestwa Czech. W tem naturalnem zestawieniu praw Czech z prawami innych krajów, niemożna w żaden sposób dopatrzeć zamiaru, „wyjęcia królestwa Czeskiego z ram konstytucyi", a interpretacya deputowanych niemiecko czeskich, że przez reskrypt cesarski zniesioną została konstytucya dla królestwa Czech, jest tem samem dowolną i nie dającą się utrzymać.

Między postanowieniem wspomnianych deputowanych, niebrania udziału w rozprawach sejmu, a między zapewnieniem wyrażonem we wstępie deklaracyi, że chcą ponosić ofiary, aby tylko uspokoić zamieszki wewnętrzne, widzimy jedno tylko rażące przeciwieństwo, które o tyle więcej jest pożałowania godnem, że deputowanym czesko-niemieckim teraz po raz pierwszy nadarzyła się sposobność tylekroć upragniona okazania czynem swej gotowości do ofiar.

Czy uważać to może za dowód tej gotowości, jeźli deputowani czesko-niemieccy chcą usprawiedliwić swe postanowienie wskazując na swą przysięgę na konstytucyę? Przysięga ta zobowiązuje do obecności w sejmie, do legalnego strzeżenia wszystkich praw konstytucyjnych, które w reskrypcie Najwyższym otrzymały tylko nowe uroczyste poświęcenie. Opuścić reprezentacyę zgromadzoną na zasadzie konstytucyi, powoływać się na przysięgę, zdaje się być co najmniej bardzo śmiałem.

O równej śmiałości świadczy także i to, jeźli w obec ponownych oświadczeń rządu, że pod żadnym warunkiem nie opuści drogi konstytucyjnej, mimo to ciągle podnoszą i rozszerzają zarzut, który się już stał środkiem agitacyjnym, że rząd obecny chce usunąć konstytucyą lub przekroczyć jej granice. Nie można wymagać od rządu i nikt też zapewne wymagać nie będzie, aby występował za każdym razem przeciw próżnym zarzutom, ilekroć je podnoszą. Rząd obowiązuje dzisiaj tak jak 7 lutego, w dniu objęcia urzędowania, zdanie jego programu: „Konstytucya istniejąca, której ciągłość nie może być przerwaną bez sprowadzenia chaosu w cały stan prawny polityczny, jest podstawą, na której rząd stoi."

— Z sejmów nie mamy zapisać nic nowego, nic pozytywnego. Zmowa deputowanych niemieckich w Bernie, Linzu, Lublanie i Pradze — oto najważniejszy przedmiot dzisiejszej dyskusyi na polu polityki wewnętrznej. Skutki konferencyi wiedeńskiej pojawią się niezawodnie wkrótce. Jakie kroki przedsięwzięto w sejmie kraińskim i morawskim przeciw postępowaniu wiernokonstytucyjnych, wiadomo czytelnikom z telegramów wczorajszych. O zmowie Niemców pisze *Politik* w korespondencyi z Wiednia, że przygotowało ją i zorganizowało kanclerstwo, a kierownikiem tej konspiracyi jest szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych Hofman. Cel, któremu Niemcy służą bezwiednie, i do którego dają się używać, jest czysto osobisty. W dalszym ciągu tegoż listu *Politik* wyjaśnia, iż kanclerzowi chodzi o obalenie hr. Hohenwarta. Nie zatrzymujemy się nad tą kwestyą, pisze o niej bowiem powyżej korespondent nasz wiedeński.

Przed kilku dniami podaliśmy ustęp z *Pester Lloyda*, w którym ten dziennik godzi się najzupełniej z przedłożeniami rządu w sejmie czeskim i nie widzi w nich najmniejszego powodu do trwogi lub obawy. Dziś *Pester Lloyd* zmienił swe przekonanie i pisze, że akcya hr. Hohenwarta narusza nie tylko prawa Przedlitawii, lecz także wspólne prawo monarchii, dla tego wzywa Węgrów do oporu, do użycia całej i bezwzględnej energii przeciw ministerstwu przedlitawskiemu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 20 września. Robotnicy przy budowie Sukiennic, wielkich doznają niedogodności, mianowicie w dni targowe, z powodu mnóstwa ludzi snujących się w Sukiennicach i tuż obok nich na Rynku. Zadziwiliśmy się wczoraj, że cieśle nie wciągali wiązania dachowego. Dowiedzieliśmy się, że z powodu dnia targowego nie mogli tej roboty dalej prowadzić. Jeżeli zaś policzymy na tydzień dwa dni targowe, natedy w jednym miesiącu odpada 13 dni wraz z niedzielami, a pozostaje tylko 17 dni roboczych. Czas atoli nagli a zima się zbliża. Ale nawet i w dni robocze murarze i cieśle wielkiej doznają przeszkody, że przynajmniej jedne z dwóch wrót Sukiennic od ulicy Ś. Jana nie są zamknięte, gdyż przechodnie krążąc obu otwartemi wrotami, zniewalają robotników do wielkiej przezorności i ostrożności. Szczęściem, że nie było dotąd żadnego z tego powodu nieszczęścia, a łatwo zdarzyćby się mogło. Gdziekolwiek dom budują lub odnawiają, tam odgrodzony jest i wzbroniony przystęp dla przechodniów; gdy przeciwnie około Sukiennic wszystko się odbywa wśród mnóstwa uwijających się przekupek, ludu wiejskiego albo luźnych przechodniów. Należałoby więc na czas trwania budowy nietylko jedne z dwojga wrót zamknąć, ale nadto część targu odsunąć od Sukiennic a osobliwie przenieść ławy i kramy na prawo i lewo, zostawiwszy środek placu między Sukiennicami a ulicą Ś. Jana zupełnie otwartym. Miejsca na rynku jest dosyć, a przeniesienie targowiska o kilkanaście łokci dalej zostawi murarzom i cieślom swobodny przystęp.

— Sale w kollegium Jagiellońskiem na pomieszczenie gabinetu archeologicznego już są wyporządzone. Gabinet ten będzie otwartym, skoro tylko wykończone będą potrzebne szafy i pulki.

— Dowiadujemy się, że do klasztorów żeńskich krakowskich zachodzą jacyś dwaj jegomoście, przyzwoicie ubrani, udając urzędników, i zapowiadają, iż będą robili spisy ruchomości i majątku klasztornego, gdyż rząd ma klasztory zamknąć a zakonnice rozgonić. U PP. Wizytek pod innym pozorem, zdaje się te same indywidua rozpytywały się, kto w zabudowaniach klasztornych mieszka. Zapewne są to rzezimieszki, co chcą się w ten sposób obeznać z miejscowością. Radzimy ich przytrzymać i wezwać pomocy władzy.

— Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Salomei Grabowskiej, zmarłej na Zwierzyńcu w 56 roku życia. Należała do warstwy przedmieszczan krakowskich; wcześnie owdowiała, łożyła wszelkie starania na wychowanie trzech synów, w prostocie swej pojmując dobrodziejstwo nauki. Jakoż poświęcenie tej zacnej matki przyniosło owoce w talentach synów, którzy wpływowi i miłości macierzyńskiej zawdzięczają kierunek moralny. Starszy z nich Andrzej Grabowski zajął już znane stanowisko w świecie artystycznym. Jego niewątpliwie arcydziełem jest właśnie portret matki w stroju włościańskim. Młodszy syn Wojciech, jako uczeń szkoły sztuk pięknych, dał już poznać zaród talentu w kilku

---

już czasu galerya zostanie na wskróś przebitą, a wolny z niéj wyjazd wózków, ułatwi roboty i pozwoli pospieszniéj je jeszcze prowadzić. Zima posłuży do murowania tunelu, a roboty w przekopach pozwolą w czerwcu lub lipcu w roku przyszłym położyć już pierwszą parę szyn i oddać ją na użytek publiczny.

Wówczas w paru minutach z pomocą pary szczęśliwy podróżny przebieży tę krótką a ciekawą przestrzeń, nie myśląc nawet o trudzie, jakiego robota ta wymagała. Dla tego łaskawy czytelniku, chciéj teraz spuścić się ze mną na chwilę do głębokiego szachtu w kołyszącym się wiadrze, przejdź się po podziemnéj galeryi, gdzie trzeszczy i łamie się po nad głowami drzewo, gdzie niezmordowana woda cieknie ustawicznie za kołnierz, a pod stopami grzęźniesz w błocisku, chciéj oddychać trochę tem powietrzem nasyconem palnemi gazami węglika wodorodu, a wtenczas ujrzawszy znów światło dzienne, będziesz umiał podziwiać wytrwałość górnika i uwielbiać wielkość i dobroć Najwyższego Stwórcy świata, że ci zdrowo i cało znów ujrzeć świat pozwolił. Bo budowa tunelu w Łupkowie, to miejsce pouczenia dla wszystkich. Technik zejdzie się tu z trudnościami, jakie rzadko gdzie mogą mu się przytrafić, geolog może całą myślą studyować terreny, których warstwy powyłamywane we wszystkich możebnych kierunkach świadczą o kilkakrotnych działaniach wulkanicznych w tych stronach, prawnik by pomyśleć o środkach, ażeby sprawiedliwość mogła dotrzeć i do najmniejszego zaułka na ziemi, a każdy psotnik został ukaranym (u nas złodziei nawet nie melduje się do sądu, gdyż tu ani inżynier ani robotnik, nie może się o każdą bagatelę udawać do siedziby sądu o cały dzień ztąd odległego, na kilkakrotne wezwania jego), balneolog by badać źródła wód mineralnych, których tu mamy podostatkiem a szczególniéj wód siarczanych; wreszcie panowie członkowie gminy autonomicznéj z Leska, ażeby przejechawszy się z raz jeden do Łupkowa, zechcieli co pomyśleć o stanie dróg i te przynajmniéj do takiego doprowadzić raczyli stanu, ażeby jadący nie potrzebował łamać karku. Rzecz to bowiem dziwna, że po galicyjskiéj stronie, żadna mówię nie prowadzi do Łupkowa droga, i tylko wola górala zezwala na przepuszczenie lub wstrzymanie przez jego pola dążącego tu wózka. W kraju radzą wszyscy o podniesieniu handlu i dobrobytu materyalnego, ale w tę pierwszą nie trafiają przyczynę, że bez komunikacyi handel rozwijać się nie może. I tak tu np. w Łupkowie, gdzie na roboty tylko tunelowe do miliona złr. preliminowanem zostało, wszystkie najmniejsze nawet towary sprowadzać z Węgier potrzeba, gdyż brak jakiejkolwiek drogi, nie pozwala o Galicyi pomyśleć.

Wieleby można jeszcze uskarżać się na opieszałość władz i rządowych i autonomicznych, ale słota nie jest jeszcze tak wielką, by człowiekowi cały humor zepsuć miała, dla tego udaj się lepiéj jeszcze raz ze mną łaskawy czytelniku na linię i zechciéj się przypatrzyć trudnościom technicznym tutejszym.

Bieszczad, który ma być tunelem przebitym, uformowany jest przedewszystkiem z łupku tak zwanego łupkiem menilitowym a poprzecinanego od miejsca cienkiemi warstwami twardego piaskowca karpackiego. Łupek ów twardy, dopóki we wnętrzu ziemi nieporuszony, zamienia się w błocisko pod wpływem wody, ciepła i powietrza. Nadto raz poruszony w ziemi dozwala przez swe liczne szczeliny zaciekać w nie wodzie, która znów zwiększając jego objętość, wysadza go w górę i to tak, że w czasie najmniejszych nawet deszczów, dno galeryi podziemnéj podnosi do dwóch i trzech stóp w górę, usuwając sobie wszelkie możebne w tym celu przeszkody, a galerya podpierana dwoma rzędami grubych 14 do 16 calowych okrąglaków, staje się już do użytku nieprzydatną, bo i otwór przedstawia za mały i drzewa wewnątrz powyłamywane. Daléj materyał tak z tunelu jak i z graniczących z nim kilkanaście sążni głębokich przekopów, użytym być musi do zapełnienia ogromnego po stronie węgierskiéj nasypu, i w tym celu wznosi się tu już 300 sążni długie a do 15 sążnie wysokie, trójpiętrowe rusztowanie, cacko, że tak powiem roboty ciesielskiéj. Ziemia z przekopów sucha i twarda w czasie pogody, tworzy po deszczu jednę wielką braję, i usuwałaby się w las po spadzistości gruntu, gdyby nie kosztowne środki zaradcze, które jéj ruch tamują. Oto szanowny czytelniku niektóre tylko trudności, które technika ma do zwalczenia, w miejsce znachodzenia bogatych żył kruszcowych, jak to o tem opowiadają, że nasze Beskidy są w nie bogate. Beskidy jednak jako góry powstałe w skutek działań wulkanicznych na pokłady napływowe, a nieposiadające wcale terrenów wulkanicznych, pozbawione są zupełnie żył kruszcowych, a jedynem bogactwem ich podnóża galicyjskiego są sól i olej skalny znachodzone tu obficie.

Ma jednak i Łupków swoje przyjemności, mimo oddalenia swego od ucywilizowanego świata, bo pełne ruchu i pracy życie dzienne, kończy się zwykle licznemi chórami pięknych i melodyjnych śpiewów, które każda z partyj robotników włoskich nuci swobodnie i zastępuje brak innych rozrywek.

W końcu tego, jak go nazywałem, wstępu, pozwolę sobie zrobić jeszcze jednę małą uwagę odnoszącą się do dyrekcyj naszych szkół technicznych a mianowicie: czyby nie było stosownem, ażeby młodzież techniczna bądź partyami, bądź pod przewodnictwem jednego z panów profesorów, odbywała w czasie wakacyj praktyczne wycieczki w miejsca, gdzie prowadzone są bądź większe jakieś budowy jak np. koleje żelazne, lub w miejsca fabryczne, oczywiście nie na dzień jeden jakto u nas zwykle bywa. Wiem z własnego doświadczenia, ile korzyści osiągnąć można z takich naukowo-praktycznych wycieczek przez dłuższy pobyt po różnych zakładach przemysłowych; wiem o ile takie ochrastanie jest później pomocnem każdemu technikowi, i o ile rozwija myśl jego i podaje środki zaradcze w każdym nieprzewidzianym wypadku. Wprawdzie podróżowania takie jako połączone z kosztami nie dla każdego są przystępne, ale wiedząc, że młodzież krakowskiéj np. techniki wysyła za granicę każdego niemal roku jednego z swych kolegów, uważałbym o wiele pożyteczniejszym ogółowi użycie owéj sumki na pomoc mniej zamożnych swych kolegów w celu podobnych wycieczek. Korzyści ztąd byłyby nietylko naukowe, ale nadto zetknięcie się młodzieży naukowéj z ludźmi już stanowiska zajmującymi, ułatwiłoby wielom uzyskanie posad po ukończonych studyach.

Łupków d. 30 sierpnia 1871 r.

Adam Idzikowski, inżynier.

próbach dłuta, między któremi głowa Chrystusa zwracała uwagę znawców. Trzeci syn jest urzędnikiem przy kolei.

— Dziś zmarła w Jurkowie Amalia ze Skarżyńskich hr. Marassé. Pogrzeb odbędzie się 22go b. m. w miasteczku parafialném Czchowie.

— W Krynicy spadły już śniegi. Stokilkadziesiąt osób zostało tam jeszcze w kąpielach.

— D. 18 września po południu sypał śnieg obficie w Gąbinie w Prusiech. Owies stoi tam jeszcze w polu, a zasiewy ozime jeszcze po większej części niewykończone.

— Donoszą nam z Wiednia, że bióro ministra Grocholskiego przeniesione zostało z *Herrengasse* N. 7 na ulicę *Bankgasse* N. 10.

— Odkryte w r. 1865 ślady nawodnych mieszkań w Wielkopolsce, w jeziorze Czeszewskiem, opisane w dzienniku naszym z r. 1865 (Ner 246 i 247) dały obecnie powód do gwałtownych sporów, z uwagi na kwestye zasadnicze pierwostanu człowieka. Hr. Aleksander Przeździecki podróżujący teraz po Wielkopolsce w celach naukowych, zajął się (z pomocą pp. Karola i Pantaleona Libeltów) rozkopaniem brzegów jeziora Czeszewskiego. Zbadał kierunki ostrokołów i układ podłóg mieszkań nawodnych, oraz ślady nadbrzeżnego grodziska. Zabytków, których znaczną ztamtąd ilość posiada gabinet archeologiczny Uniw. Jagiellońskiego, nie wiele teraz znaleziono, zaledwie część czaszki ludzkiej, czerepy naczyń glinianych, kości zwierzęce, zgliszcza, i ułamek obręczy śpiżowej, pozłacanej. W celach dalszych śledzeń archeologicznych wyjechał hr. Przeździecki do Zakrzewa; zkąd uda się, jak nam donoszą, do Bnina, a wreszcie na kongres archeologów i antropologów do Bononii, gdzie jest umocowany do reprezentowania Towarzystwa naukowego Krakowskiego.

— W Pradze umarł d. 16 września znakomity badacz starożytności czeskich profesor Józef Erazm Wocel, licząc lat 67.

— Węgierska Akademia umiejętności ogłosiła konkurs do nagrody za najlepsze dzieło o stosunkach Węgier z Polską w dawniejszych czasach. Z tego powodu przybył tu prof. Cherven z Węgier dla robienia studyów do pomienionego dzieła konkursowego.

— Czytamy w dziennikach niemieckich oznajmienie oparte na doniesieniach dziennika rosyjskiego *Wiest*, iż w Rosyi noszą się właśnie z myślą uzyskania rządów reprezentacyjnych. Któż w Niemczech zwątpi o prawdzie tego doniesienia, skoro wyjęte ono z *Wiesti*, i to z najświeższego jej numeru? Zachodzi tu jednak ta drobna okoliczność, iż *Wiest* przestał wychodzić już w początkach r. 1870, a przeto niemógł w jesieni roku 1871 pisać o konstytucyi w Rosyi.

— Rada zawiadowcza towarzystwa akcyjnego wyrobów wełnianych, których fabryka w Rannersdorf pod Schwechatem w pobliżu Wiednia zgorzała 13go lutego ogłosiła teraz 1,000 zlr. nagrody za wykrycie podpalacza.

— Dzienniki batawskie opowiadają o strasznej klęsce, jaka nawiedziła małą wysepkę Tagolanda w archipelagu Malajskim, 50 mil na północo-zachód od wysp Celebes. Wulkan Ruwang, od dawna nieczynny, w skutku trzęsienia ziemi, które zniszczyło część budynków wyspy, otwarł swoje czeluście dawne i kilka nowo powstałych, z których zaczął miotać kamienie rozpalone i potoki lawy. Morze całe do koła wzburzone, podniosło się wreszcie u brzegów na 60 łokci i zalało wyspę, domy i ludzi pospołu. Stało się to tak nagle, że nie było sposobu ratunku, a z okolicznych wysp widziano, jak wśród tego przebijała się lawa i kamienie miotane z wulkanu, przez powłokę wodną, która pokryła wyspę. Wśród tego powstała na innem miejscu morza nowa wysepka, gdy dawna spłókana falami, po uciszeniu się fal została pustynią bez budynków i mieszkańców. Z 416 mieszkańców, samych Malajczyków, ani jeden nie pozostał przy życiu.

— We czwartek dnia 21 września, *Zubożały pan*, komedya w 2 aktach z francuskiego pp. Demanoir Lafargue i *Wesele przy latarniach czyli Wielki skarb*, komiczna operetka w 1 akcie z muzyką J. Offenbacha, przekład J. N. Nowakowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 19 września pogoda ale zimno; termometr od 3°.4 doszedł tylko do 9°.8 R. Barometr idzie w górę; dnia 20 września o godz. 6ej rano stan jego był 329.71, termometru + 2°.4 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 21 września, Sgo Mateusza apostoła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej Dniestrzańska.

Odbyło się pierwsze walne zebranie spółki kolei dniestrzańskiej, na którem wybrano do rady nadzorczéj: hr. Krasickiego na prezesa, bar. Pillersdorfa na wiceprezesa, zaś hr. Stadnickiego, hr. Dunina, Glazera, Dra Berenta, Dr Pongraca, bar. Andryana, Dregera, Dra Raczyńskiego, hr. Mycielskiego i Dra Sachera na członków rady nadzorczej.

Peszt 15go września. Z powodu małego dowozu, cena pszenicy podniosła się.

Płacono pszenicę za 83 funt. 6·—, za 85 f. 6·35, za 87 6·70. Żyto po cenie stałej 3·40, do 3·45 za 80 f. Jęczmień utrzymuje się od 2·40 do 2·80. Owsa ceny stałe, nowy po 1·70 do 1·80.

Wrocław 15go września. Pszenica w miejscu za 88 funtów 94 srgr., żyto 84 funt. 64 srgr., owies 50 f. 29 srgr., rzepak 150 funt. brutto 340 srgr., olej rzepakowy 13 7/12 talara, na październik 13 5/12 tal., spirytus 1000 Trall. po 18 5/12 tal., na wrzesień i październik gotówką 17 2/3 talara.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiéj* z dnia 19 września.

Zawiadomienia: Sąd pow. w Jaworowie spadkobierców ś. p. Jędrzeja Iwanickiego o wytoczenie im pozwu o 54 złr. przez Zofię Pyszykową, rozprawa d. 30 Listopada, kuratorem jest p. Emil Krischke. Sąd obw. w Tarnopolu o zniesieniu konkursu z majątku Mojżesza Ratha. Sąd pow. w Sakalu spadkobierców Abrahama Leikinsa o wniesieniu przeciw nim prawu o oddaniu domu Ner. 49 w Tartakowie, rozprawa dnia 8go listopada — Sąd obwodowy w Tarnowie Ignacego i Hipolitę Leopoldów o nakazie zapłaty Schm. Goldsand 250 złr., kurator Dr. Kapiszewski. Sąd pow. w Brodach Annę Ignatowicz lub jej spadkobierców o wniesieniu przeciw niej pozwu przez Gerschona Goldharda o wyekstabulowaniu sum ciężących na real. Ner 521 w Brodach, kurator Dr. Orusteni. Sąd kraj. krakowski hr. Stanisława Wodzickiego o nakazie zapłaty 150 złr. Esterce Hollaender.

Posady: Sądziego powiatowego w Rawie (1500 złr.) podania w 14 dniach. Sędziego powiatowego w Czortkowie (1500), podania w 4 tygodniach. Dozorcy więźniów przy sądzie kraj. lwowskim (300 złr.), podania w 4 tygodniach.

Zawezwania: Sąd obw. w Tarnowie posiadacza wekslu na 150 złr. z daty Zawadka 19 Sierpnia 1870, akceptowanego przez Leibę Schöwettera, termin okazania wekslu 45 dni.

Licytacye: D. 19 październ. w dyrekcyi skarbu we Lwowie licytacya przez oferty celem zabezpieczenia przywozu tytoniu z fabryk lub z dworców kolei do magazynów w Galicyi i Krakowie. D. 11 paźdz. sprzedaż w dyrekcyi pow. skarb. w Nowym Sączu przez oferty dwóch młynów kameralnych.

Nadesłane.

Właściciele większych obszarów ziemskich, zwrócili w r. b. szczególną uwagę na pożytek żniwiarek mechanicznych, których niemały zapas sprowadzili tutejsi fabrykanci. Lubo z prób, jakie niemi tu i owdzie odbywano, czytamy po dziennikach sprawozdania mniej lub więcej działalność tych machin podnoszące, to jednakże nie zdarzyło nam się dotąd czytać o rezultatach na większe rozmiary, pod każdym względem rolnika zadowolnić mogących. Większa część tych sprawozdań, niezawsze szczegółowo rzecz przedstawiających, ściąga się głównie do żniwiarek nowszej konstrukcyi, w których znaczne już porobiono ulepszenia. Wszakże o *Żniwiarce Governer* systemu p. Hornsby z wyrobu pp. *Wenke i Rożen w Krakowie*, zaledwie lekką uczyniono wzmiankę w sprawozdaniu z Krzeszowic, gdzie machina ta przez kilka godzin nader pomyślnie funkcyonowała. Ponieważ żniwiarka tego systemu i z tejże samej fabryki, posłużyła i mnie także do odbycia całkowitych żniw i to z jak najlepszym skutkiem, czuję się w obowiązku zwrócić uwagę rolników na jej przymioty, do których należy wzorowa konstrukcya, łącząca w sobie wszelkie na tej drodze dotąd osiągnięte udoskonalenia. Przymioty te, obok urządzenia wcale nie skomplikowanego i do pojęcia prostych robotników przystępnego, zapewniają jej powodzenie na gruntach rozmaitego położenia, tak na zbożu prosto stojącém, jak i na pochyloném, które po dokładném cięciu odkłada równo, spokojnie i bez najmniejszej straty ziarna. Wiązanie użętego przez nią i w garście dobrze ułożonego zboża, postępuje szybko i nie wymaga następnego zagrabywania. Wysokość cięcia według woli w każdej chwili z łatwością daje się regulować. Słuszność każe mi wyznać, że żniwiarka ta, w mniemaniu mojem, jest najdoskonalszą ze wszystkich, jakie poznałem dotychczas.

Julian Konopka.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berno 19 września. Hr. Belcredi uzasadniał wniosek o zaprowadzeniu tabuli hypotecznej krajowej; Dr Prażak zaś wniosek o reprezentacyach powiatowych. Dworak czyni wniosek o zaprowadzeniu równouprawnienia językowego w urzędach krajowych. Przyszłe posiedzenie w poniedziałek.

Gradec 19 września. Dr Heilsberg wnosi: Z powodu ogłoszonego w *Wiener Ztg* reskryptu cesarskiego do sejmu czeskiego w Pradze, przez który naruszoną została w swych podstawach prawnie obowiązująca konstytucya, sejm na mocy upoważnienia i prawa wypływającego z §. 19 ordynacyi krajowej uchwali: Wybrać natychmiast komitet, który ze względu na powyższy wypadek naradzi się nad położeniem politycznem państwa i krajów, i zda jak najrychlej sprawozdanie. Wniosek ten poddano traktowaniu według regulaminu. Poczem przydzielono przedłożenia poszczególnym wydziałom.

Linz 19 września. Przedłożenia rządowe przydzielono wydziałowi konstytucyjnemu; inne przedłożenia, przeważnie treści lokalnej, różnym wydziałom. Posiedzenie trwało tylko kwadrans.

Berlin 19 września. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie posiadaczy akcyj rumuńskich; uchwalono utworzyć stowarzyszenie posiadaczy akcyj celem wspólnego działania i opieki praw, i wybrano przełożonego.

Monachium 18 września. Pełnomocnicy niemieccy podnieśli zarzuty przeciw zmianom traktatu cłowego względem Alzacyi i Lotaryngii, przedsiębranym na wczorajszem posiedzeniu francuskiego zgromadzenia narodowego. Zarzuty te podają w wątpliwość przyjście rzeczonego traktatu do skutku.

Król nadał królowej Belgijskiej i królewiczowej Pruskiej krzyż zasługi z r. 1870/1 na wielkiej wstędze. Poseł bawarski wręczył oznaki tego orderu księżnie w Poczdamie na osobnem posłuchaniu.

Monachium 18 września. Wczorajsze zgromadzenie stowarzyszenia katolickiego chłopów w Deggendorf, zostało pod wieczór policyjnie zamkniętem, a to pod pozorem, że w zgromadzeniu tem wzięli udział także nie członkowie, a osobliwie kobiety.

Paryż 18 września. Rozbrajanie gwardyi narodowej w departamentach Rodanu i Loary odbywa się bez oporu. Wczoraj oddano już w St. Etienne 3000 broni. Depesze z Lugdunu i St. Etienne z dnia dzisiejszego rano stwierdzają, że panuje tam zupełna spokojność. — Ajencya Havasa zbija wszelkie pogłoski o zmianach w ministerstwie. Także pogłoski o zjeździe Gorczakowa z Thiersem są zaprzeczone. Według ajencyi Havasa, panuje mniemanie, że traktat z Prusami, którego podstawy potwierdziło zgromadzenie narodowe, bezzwłocznie podpisanym zostanie (właśnie w Berlinie stawiają temu przeszkody. *Red*)

Paryż 18 września wieczór. Anglia, Belgia, Szwajcarya i Włochy postanowiły działać łącznie w sprawie traktatów handlowych z Francyą. Poseł angielski lord Lyons wyjechał do Lucerny, gdzie ma się widzieć z ks. Gorczakowem. Nie jedzie tam Thiers.

Turyn 19 września o północy. Na uczcie danéj przez municypalność turyńską było około tysiąca osób zaproszonych, między którymi ministrowie Rémusat, Lefranc, Visconti-Venosta, Sella, Castagnola de Vicenzi, urzędowni reprezentanci Austryi, Niemiec i Szwajcaryi, tudzież wielu znakomitych cudzoziemców. Burmistrz turyński podziękował gościom za ich udział w obchodzie i rozpoczął toasty zdrowiem króla Wiktora Emanuela. (*huczne oklaski*). Minister francuski spraw zagranicznych Rémusat objawił przyjacielskie uczucia Francyi; rzekł on: należymy wszyscy do rasy łacińskiéj, jesteśmy przeto jednego rodu; najwłaściwsza to chwila przypomnieć węzły rodowe. Winszuje on Włochom i ich królowi, nazywa przekop góry Cenis drogą pokoju i zbawienia dla Turynu, kolebki odrodzenia się Włoch, i wychyla kielich w imieniu Francyi i republiki na niepodległość narodów i wolność (*oklaski*). Visconti-Venosta pije zdrowie republiki francuskiéj, jéj ministrów, przyjaźni z Francyą, pokoju, postępu i powszechnéj pomyślności. Biancheri wznosi w imieniu Izby deputowanych toast na cześć Turynu. Reprezentant Niemiec mówi za koleją przez górę S. Gotarda. Peruzzi przystępuje do toastu Biancherego. Vigliani dziękuje w imieniu senatu Turynowi, przypomina Cavoura i wznosi cześć jego pamięci. Król bawiący w Turynie daje jutro obiad.

Solura 18 września. Na dzisiejszem zgromadzeniu tak zwanych staro-katolików, było około 400 delegatów ze wszystkich stron Szwajcaryi. Landaman Keller z Aarau mówił o rozdziale kościoła i państwa, który się nie da bezwzględnie przeprowadzić. Państwo musi tylko zastrzedz sobie zwierzchnictwo. Członek Rady narodowej Kaiser wniósł przyjęcie programu związkowego według wniosku rewizyi komisyi Rady narodowej w interesie równouprawnienia. Uchwalono ten wniosek jednomyślnie.

Haga 18 września. Sejm stanów holenderskich został otwarty. Mowa tronowa wzmiankuje o wybornych stosunkach do państw zagranicznych, kładzie nacisk na konieczność reorganizacyi armii i zapowiada wnioski rządowe względem reformy opodatkowania.

Madryt 17 września. *Imparcial* pisze: Wypadnie się chwycić w Hiszpanii takiego podatku dochodowego, jaki istnieje w Anglii. Dziennik ten wzywa ministra skarbu, aby już teraz wziął rzecz tę pod rozwagę, skoro ten, jak się zdaje, zajmuje się ułożeniem budżetu dochodowego.

Konstantynopol 18go września wieczór. Mollah Mustafa bej mianowany został Szeikiem ul-Islam, a msgr Antimius, patryarchą powszechnym. Obaj liczą 80 lat.

Nowy Jork 18 września. Mnożą się zawikłania w sprawach municypalnych Nowego Jorku. Kontrolor Conolly obwiniany jest przez dzienniki demokratyczne o przeniewierstwo. W jego miejsce mianowany jest tymczasowo Mac Clèllan; wszelako Conolly wzbrania się złożyć urzędu i zakłada rekurs.

Skoro już jak piszemy na wstępie dziennika, nie ma, jak się zdaje, we Lwowie dyskusyi nad właściwością wystosowania adresu do N. Pana, zatem z przyjemnością przychodzi nam sprostować onegdajsze nasze doniesienie o zebraniu piątkowem koła poselskiego, jakoby objawiło się tam żądanie powtórzenia w adresie rezolucyi w całej jej osnowie. Zapewniają nas, że ani jeden głos tego nie żądał: jedni chcieli, aby w adresie nie było wyraźnej wzmianki o rezolucyi; drudzy, aby w adresie wyraźnie powiedziano, iż Sejm obstaje przy narodowym samorządzie kraju, którego główne warunki wyrażono w uchwale sejmowej z r. 1868, ponowionej w roku następnym. O powtórzeniu więc rezolucyi, zdaje się, nie było mowy — tem lepiej; adres, nie wątpimy, jak najlepiej wypadnie; zawsze jednak żałować przychodzi czasu, jaki zajmie ta sprawa. Gdyby przynajmniej wiele i długich mów za sobą w Izbie niepociągnęła! A nawet radzilibyśmy i komisyi, gdyby nam radę dawać wolno było, aby nie przedłużała zbytnie swych obrad; zadanie jej stanie się bowiem z każdym dniem trudniejsze. To, co się dzieje w innych sejmach, zwiększając niespokojność o rezultat działań ugodnych, a przynajmniej wystawiając ministerstwo na coraz większą próbę, wpływa na znaczenie adresu i utrudnia tem samem wymagania i warunki tego aktu.

Oba wnioski ruskie, o których pisaliśmy przed parą dniami, wniesiono do Izby na wczorajszem posiedzeniu. Pierwszy z nich ma pod sobą mnóstwo polskich podpisów, między niemi podpis hr. Gołuchowskiego jako popierającego wniosek. Pragniemy i żywimy nadzieję, że wnioski te nie natrafią w Izbie na wielką opozycyę, a pragniemy tem bardziej, że jak się wyraziła *Osnowa*, stronnictwo jej uważałoby w takiej uchwale Izby zadatek dobrych naszych chęci w sprawie pojednania, która na obecnej sesyi załatwioną być nie może.

Mówiąc o Rusinach, nie możemy pominąć *N. fr. Presse*. Solidarność, jaka towarzyszy opozycyi niemieckiej, zawraca jej głowę. Uderza więc w surmę wojny i zwycięztwa, a jako przygrywkę podają jej najniezgrabniej dzienniki czeskie całą epopeję zwady między hr. Beustem a hr. Hohenwartem. Ale na tem mogłaby przestać *N. fr. Presse*, i kłamliwych swych doniesień nie przerzucać do sejmu naszego. Pisze, iż Rusini wotowali przeciw adresowi. To nie prawda. Część Rusinów oświadczyła, że się wstrzyma od głosowania, i to nie nad adresem, ale przy wyborach komisyi, jest bowiem tego zdania, że adres niepotrzebny. To jeszcze wcale nie dowodzi, aby część ta stała po stronie *N. fr. Presse*. Wszak i my nie widzieliśmy konieczności adresu, a przecież *N. fr. Presse* nie policzy nas do swoich adeptów.

Właśnie na posiedzeniu 18go b. m. zaszedł fakt jedyny dotąd w dziejach naszego sejmu: część Rusinów głosowała z nami przy wyborach do komisyi adresowej, kiedy druga część (Sto Jurcy) przez usta X. Pawlikowa oświadczyła, że będąc całkiem przeciwną podawaniu obecnie adresu, głosować wcale nie będzie. Głosowało oprócz p. Ławrowskiego sześciu. Jest więc rozdwojenie, jest stronnictwo pojednania, i popierać je uważamy za obowiązek uczciwej i korzystnej polityki.

Oddawna głoszono i zaprzeczano, iż hr. Beust wystosował okólnik do rządów zagranicznych z powodu zjazdu salzburskiego. *Gaz. krzyżowa* twierdziła, że nie okólnik ale nota była wystosowaną do Rosyi i Włoch, nie jednobrzmiąca, dla zapewnienia, iż nic tam nie zaszło takiego, coby mogło niepokoić rządy. Teraz znów *Gaz. kolońska* twierdzi, że hr. Beust pokazał ks. Bismarkowi projekt okólnika o znaczeniu i charakterze zjazdów w Ischl, Gastein i Salzburgu. Depesza ta ma teraz być rozesłaną. Między doniesieniami obu tych dzienników nie ma przeto sprzeczności co do treści, lecz tylko co do formy noty.

Zgromadzenie narodowe francuskie uchwaliło przed rozejściem się na ferye traktat celny tyczący się wprowadzania do Francyi po koniec r. 1872 wyrobów alzacko lotaryńskich za cłem zmniejszonem do czwartej części przez pół roku, a przez następne pół roku do połowy; w roku zaś bieżącym towary te miały wchodzić bez cła. Wszelako ciało prawodawcze poczyniło w projekcie rządowym opartym na ugodzie z Prusami pewne zmiany. Zmiany te utrudnią przyjęcie umowy tej przez rząd pruski; gdyż właśnie, jak pisze *Nordd. allg. Ztg*, tyczyły się one wprowadzania nawzajem do Alzacyi płodów i wyrobów francuskich bez kontroli, wbrew temu, jak traktat zastrzegał. Z tego oświadczenia można poznać, iż traktat ten nie może liczyć na ratyfikacyę w Berlinie. Wiadomo zaś, że wiąże się z nim sprawa ewakuacyi. Któż teraz pod nieobecność izby francuskiej rozstrzygnie, co ma być zrobionem? czy rząd francuski może bez zezwolenia izby zmienić jej uchwałę? Okoliczność ta może zniewolić Thiersa do zwołania dopiero co odroczonego zgromadzenia narodowego.

Zgromadzenie narodowe przed rozejściem się na ferye ustanowiło komisyę nieustającą sejmową, złożoną z 25 członków, która ma prowadzić kontrolę czynności rządu. Komisyi tej przewodniczy deputowany Lafayette z lewicy republikanckiej. Skład jej jest taki: 8 członków prawicy, 4ch odcienia prawego z frakcyi St. Marc Girardina, to jest orleanistów, 3 nienależących do żadnego stronnictwa, 5 z lewicy i 5ciu z lewego środka.

Kiedy w Solurze zebrało się kilkuset niemieckich katolików Szwajcaryi liczących się do sekty tak zwanych „starokatolików", to jest nieuznających uchwał ostatniego soboru powszechnego, a na zgromadzeniu tem uznali niemożność bezwzględnego rozdziału kościoła i państwa; niemal równocześnie z okazyi rewizyi konstytucyi związku szwajcarskiego wszyscy biskupi szwajcarscy wystosowali do Rady związkowej memoryał, w którym wykazują wszystkie krzywdy, jakich doznaje kościół katolicki w Szwajcaryi od lat 40 i żądają uwzględnienia nadal praw katolików. Również odbył się pod przewodem biskupa freiburskiego Marilley zjazd członków stowarzyszenia Piusa.

Dla uzupełnienia zmiany gabinetu tureckiego, został mianowany nowy Szeik-ul-Islam, to jest naczelnik ulemów, rodzaj naczelnika synodu muzułmańskiego, niebędący sam ulemą, lecz świeckim. Obowiązkiem jest jego wpływać na zastosowanie ustaw do koranu lub tłumaczyć ustawy tak, aby znalazły się z koranem w zgodności.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 20 września. Ze strony dobrze świadomej rzeczy słychać, że wszystkie pogłoski zapisane w dzisiejszych porannych dziennikach wiedeńskich o zmianach w ministerium, są zupełnie bezzasadne. Poseł w Hadze bar. Langenau naznaczany jest na nadzwyczajnego posła austryacko węgierskiego w Petersburgu (pisano nam już o tem z Wiednia. *Red.*)

Berlin 19 września. Książę Bismark przybył tu dziś w południe z Monachium i powitany został przez obecnych tu ministrów.

Paryż 19 września. Ajencya Havasa zamieszcza list z Wersalu z dnia dzisiejszego rano, który mówi: Hr. Arnim zasłabłszy, nie może dziś znajdować się na naradzie, jaką miał odbyć z Thiersem o szczegóły traktatu handlowego z Alzacyą i Lotaryngią. (Zapewne hr. Arnim wymówił się chorobą, aby zasięgnąć instrukcyi od swojego rządu, ze względu na zmiany pierwotnej osnowy traktatu. *Red.*) Zapewniają, że zgodzono się na wszystkie główne punkta, (inaczej mówi o tem *Nordd. allg. Ztg*, p. wyżej. *Red.*), a zawarcie traktatu nastąpi prawdopodobnie w tym tygodniu. — Rozbrojenie gwardyi narodowej po departamentach idzie dalej zwykłym trybem. Depesze z dnia dzisiejszego rano donoszą, że wszędzie panuje zupełna spokojność. — Urzędowe oddanie przez Prusaków warowni paryskich, naznaczone jest na jutro rano, a wyjście wojsk z departamentów około Paryża ukończy się 25go września.

Londyn 19 września. W Chelsea (jedno z odleglejszych przedmieść londyńskich na lewym brzegu Tamizy) odbył się wielki meeting, aby wspierać bezrobocie w Anglii. Odger (znany agitator) miał natarczywą mowę, w której zwracał uwagę na wielkie bogactwa nabyte przez niektórych fabrykantów. — *Times* donosi, że Thiers zamieszka podczas feryj w Fontainebleau, dokąd towarzyszyć mu będą ministrowie wojny, spraw zagranicznych i skarbu; inni zaś ministrowie pozostaną w Paryżu. Thiers zwiedzi następnie miejsca przeznaczone na obozy wojska.

Kragujewacz 19 września. Skupczyna (sejm) otwartą została mową tronową przez rejencyę. Mowa kładzie nacisk na utwierdzony konstytucyonalizm, postęp ekonomiczny, wyborne położenie wojska narodowego i na mającą być rozwiązaną za porozumieniem się z Portą, kwestyę kolei żelaznych. Zapowiedziano w izbie przedłożenie księgi niebieskiej, tudzież wniosek rządowy względem wzniesienia pomnika księciu Michałowi Obrenowiczowi.

Kursa. Wiedeń 20go września god. 2 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 58 80. — Zjedn. dług państwa w srebrze 68 70. — Losy z r. 1860 98·20 — Akcye banku 769. — Akcye kredytowe 290·—. — Londyn 118·25. — Srebro 119 —. — Dukat 5·73 Lombardy 188.30. — Losy z roku 1864 135·25. — Akcye franco-austr. 120 20. — Napoleony 9·47. Akc. kol. gal. Karola Ludwika 255·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 171·—. — Akc. kol. północ.-wsch. 161·25. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 116.25 — Akcye banku jenerąl. —·—. — Renta w srebrze 68·75 — Oblig. indemniz. gal. 75 —. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 181·—. Akcye anglo.-banku 252 40 Akcye kol. rządow. 377·— — Akcye kol. siedm. 173·25. — Akcye kol. Rudolfa 162·50. — Akc. kol. Pardubic. 174 50. — Akcye kol. północ. 210·50. — Tramway 210·— — Akcye banku budowy 82 25 — Akcye kol. wschod. 115·—. — Akcye kolei Alföld. 181 25. — Akcye banku anglo-węgiersk 93.75. — Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 20 wrześn.	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	28 50	27 —
Listy zast. pol. z kup.	90 —	89 —
Bankn. pol. za 100 złr.	417	414
Ruble ros. za 100 rub.	159½	158½
Talary prus. za 100 tal.	179½	178½
Bankn. prus. za 150 złr.	81¼	83½
Srebro nowe austr.	119½	118¼
Dukat ważny	5 78	5 68
Napoleon d'or.	9 52	9 42
Półimperyały rosyjsk.	— —	— —
4% gal. listy zas. z kup.	76¾	75¾
5% „ „ „ „ „	86½	85¼
Obl. indemniz. z kup.	78¼	77
Akc. k. g. z dyw. bez k.	257	254
„ L. Czerniowieck.	173	170
Akcye B. G d. H. i P.	72 —	70 —
Listy aust. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy galic. ban. hip.	— —	— —
Losy prem. węg.	100 —	97 —

Wiedeń 19 wrześn	żądają	płacą
5% zjed. dług pań. ban.	58 75	58 65
5% „ „ „ sreb.	68 70	68 60
„ Obl. ind. niż. Aust.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	97	96 —
„ „ „ węgiersk.	79 25	78 75
„ „ „ galicyjsk.	75 50	75 —
„ „ „ bukowiń.	74 —	73 50
„ „ „ siedmiog.	76 75	76 25
Pożyczka głodowa gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	109 50	109 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	— —	— —
4 „ galicyjskie	76 25	— —
5 „ „	— —	— —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 25	91 75
5 „ węgiersk. losow.	89 —	— —
5 „ zakł. kred. austr.	106 25	106 —
5 „ zakł. kred. austr. spłacal w 33 lat.	87 50	87 —
5% Domin. pań. 120 fl.	— —	— —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	283 —	287 —
„ „ „ 1854	91 —	90 50
„ „ „ 1860	98 40	98 20
„ „ „ 1864	136 —	135 50
„ Comorente	25 —	24 —
„ Kredytowe	183 —	182 5
„ żeglugi parowej na Dunaju	98 —	— —
„ księcia Salm	42 50	41 75
„ „ Palfy	29 —	27 —
„ ks. Klary	38 —	36 —
„ hr. St. Genois	32 —	31 —
„ miasta Budy	33 —	32 —
„ ks. Windischg.	25 —	23 —
„ hr. Waldstein	22 —	21 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr.	773 —	771 —
Zakładu kredytowego	289 50	289 30
Żeglugi par. na Dun.	573	571 —

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2130	2105
„ rządowej fr. a.	378 50	377 50
„ zachodn. c. El.	231 50	231 —
„ Pardubickiej	175 25	174 75
„ południowej	188 40	188 20
„ Galicyjskiej	255 75	256 25
„ Czerniowieckiej	171 50	170 50
Kol. węg. półn. wsch.	161 —	160 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	163 —	162 50
Akc. kol. Alf. fiumań.	181 —	180 50
„ „ Kosz.-Bogum.	183 50	183 —
„ „ Siedmiogrodz.	173 —	172 50
„ „ Cisańskiej	244 —	243 50
„ „ wschod. węg.	115 —	114 75
„ „ austr. północ.-wschodniej	220 50	220 —
„ „ Franc. Józefa	208 25	207 75
Akcye bank. anglo au.	251 50	251 —
„ angl. węg.	94 50	94 —
„ Zakł. kred. węg.	110 —	109 50
„ bank. frank. austr.	120 —	119 75
„ „ węgierskiego	89 75	89 25
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	— —	— —
„ galic. hipoteczn.	— —	— —
„ austr. związkow.	114 —	113 50
„ dla obrot. ogól	181 50	181 —
„ Tow. han. pł. leś.	32 50	31 50
Obligi pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	95 —	94 50
„ (Emis. 1862) „ „	94 50	— —
Kolej rząd. St. 500 fr.	139 —	138 —
„ „ Emis. 1867	137 —	135 —

	żądają	płacą
Kol. połud. St. 500 fr.	108 25	108 —
„ Bony 1870-1874 6%	239 —	— —
„ pół. C. F. 100 fl. m. k.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 —	104 75
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 50	93 —
Kol. połud.-pół. niem. — 5% — za 100 fl.	80 50	80 —
— — w srebrze „	97 25	96 75
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	105 —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	101 —	100 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	92 —	— —
Kol. Sied. fl. 200 w. a.	90 25	89 75
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	91 —	90 —
Kol. pół. czes. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	102 —	101 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za 100 fl. m. k.	— —	— —
Austr. Loyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	104 —	103 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączk.	5 73	5 72
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 46	9 45[5]
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 85	11 75

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	119 10	118 85
Srebro, kupony	119 25	118 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 78[75]	1 78[50]
Lwów 18 września.		
Dukat holenderski	5 70	5 62
„ cesarski	5 71	5 64
Półimperyał rosyjsk.	9 82	9 60
Rubel srebr. rosyjsk.	1 93	1 86
„ papier. „	1 60½	1 59½
Talar pruski	— —	— —
Listy z. To. kr. gal. 5%	85 15	84 50
„ „ „ 4%	75 75	75 —
Listy zast. Banku hip.	90 —	89 25
Obligi indem. bez kup.	76 25	75 70
Akcye kol. gal. b. kup.	254 —	252 50
„ „ lwow.-czer.	171 75	170 75
Akcye Banku hip. gal.	123 —	121 —
Warsz. 19 września.		
Listy zast. 1 ser. rub.	90 5	89 50
„ „ 2 ser. „	89 5	88 70
kupon „	— —	96½
Listy zastaw. nowe „	89 60	89 30
kupony „	— —	1 20⅝
Listy likwidacyjne „	74 30	74 10
kupony „	— —	1 20
Kolej warsz. wiedeńska	91 50	91 —
„ „ bydgows.	— —	— —
„ „ terespols.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
W Krakowie:	lwowski	11.30	10.28	5.41	3.13
„	„ miesz.	7.—	—	—	8.58
„	wielicki	9.—	—	—	5.31
„	wielicki we Wtorek, Piątek i Niedzielę	7.27	7.—	—	—
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.30	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
w Wieliczce:	krakowski	—	5.—	9.38	—
w Tarnowie:	krakowski	n.12.31	2.12	n.12.26	2. 6
„	„ miesz.	9.52	—	9.42	—
„	lwowski	3 35	12.31	3.24	12.23
„	„ miesz.	—	5.58	—	5.48
w Rzeszowie:	krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„	„ miesz.	—	1.19	—	1.—
„	lwowski	n. 1.13 / 9.28	— / —	n. 1.— / 9.19	— / —
„	„ miesz.	—	2.44	—	2.24
w Przemyślu:	krakowski	5.—	7.54	4.54	7.39
„	„ miesz.	—	4.32	—	4.17
„	lwowski	— / —	6.39 / 10.48	— / —	6.29 / 10.35
„	„ miesz.	10.53	—	10.33	—
we Lwowie:	krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„	„ miesz.	6.42	—	—	8.—
„	brodzki	8.52	n.11.50	2.50	n. 7.24
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	p. 3.23	10.50	3.23	12.21
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 3.39	4.— / 3.50	7.32

Konkurs.

(1368-2-3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady **nauczyciela** I. klasy przy c. k. Domu karnym dla mężczyzn we LWOWIE z roczną płacą 500 złr. w. a., z prawem do pensyi wedle istniejących przepisów i do dodatku do pensyi policzalnego w kwocie 50 złr. w. a. od 10 do 10 lat w miarę nieprzerwanej i ku zadowoleniu pełnionej służby lub ewentualnie posady nauczyciela II klasy z roczną płacą 400 złr. w. a. połączonej z powyższemi korzyściami, rozpisuje się konkurs do **12 Października 1871 r.**

Ubiegający się o te posady z charakterem służby rządowej XIej klasy dyet połączone, mają udowodnić wymogi do objęcia posady w służbie rządowej przepisane, i wnieść mają swoje własnoręcznie pisane podania do c. k. Dyrekcyi domu karnego — poparte świadectwami: uzdolnienia na nauczyciela głównej szkoły normalnej; dokładnej wiadomości języków: polskiego, ruskiego i niemieckiego, tudzież uzdolnienia do nauki muzyki instrumentalnej, a przynajmniej wokalnej, nareszcie biegłości w graniu na organach.

Wyższe wykształcenie w zawodzie nauczycielskim zabezpiecza pierwszeństwo przed innymi kandydatami.

Ubiegający się mają w swych podaniach nareszcie wyraźnie oświadczyć, czy w razie — gdyby posada nauczyciela I. klasy z płacą 500 złr. w. a. innemu kompetentowi nadaną została — także posadę nauczyciela II. klasy z płacą 400 złr. w. a. przyjąć są gotowi.

Z c. k. Dyrekcyi Domu Karnego dla mężczyzn.

Lwów d. 11 Września 1871 r.

Obwieszczenie.

L. 2615. (1371-2-3)

Wysokie ministerstwo pozwoliło założyć w mieście **Bielsku niższe gimnazyum publiczne.** Z dniem więc **1 Października** 1871 r. otwarte zostaną dwie najniższe klasy tegoż gimnazyum; od roku zaś szkolnego 1874/75 wzrastać będzie o jednę klasę aż do uzupełnienia całego gimnazyum wyższego. — Co się niniejszem wszystkim Szan. Rodzicom i Opiekunom do wiadomości podaje.

Bielsko d. 11 Września 1871 r.

Burmistrz:
M. G. Scholz.

Ogłoszenie konkursu.

L. 1499 (1274-3-3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady **Sekretarza** przy Radzie powiatowej w Lesku z płacą roczną 800 złr. w. a. rozpisuje się konkurs do **końca Września** 1871 r.

Ubiegający się o tę posadę zechcą podania swe w dowody zaopatrzone, że posiadają zupełną znajomość języków krajowych polskiego i ruskiego, manipulacyi kancelaryjnej jako też Uustaw i przepisów administracyjnych i autonomicznych, do Wydziału Rady powiatowej w przepisanym powyżej terminie wnieść.

Z Wydziału Rady Powiatowej

Lesko dnia 6 Września 1871 r.

Małą wkładką można osiągnąć wielką wygranę
przez zakupno kwitu udziałowego na

brunświcki los seryowy.

Złożywszy tylko 14 złr. raz na zawsze, jest się właścicielem 20ej części takiego losu seryowego, na który w ciągnieniu 30go Września gra się na wygraną (1184-9-10)

złr. 150,000

w **srebrze** bez **potraceń**, a osiągnięta wygrana będzie w gotówce wypłaconą.

Te kwity udziałowe są do nabycia potąd tylko, pokąd wystarczy zapas losów seryowych.

Brunświckie losy seryowe złr. 135,
z 1839 roku „ „ „ 225.

Wechslergeschäft der Administration des
„MERCUR"
w Wiedniu, Wollzeile 13.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE,

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z d. 2 lipca 1868 r. II. P. XXXVIII nr. 93. być użyte na lokowanie kapitałów funduszowych, na lokowanie kapitałów zakładów publicznych pod nadzorem rządu stojących, na lokowanie kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież w skutek Najwyższego postanowienia z d. 17 grudnia 1870 r. na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucye służbowe i wadia.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych i nie może być wyższą nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Kupony płatne d. 1go marca i 1go września każdego roku, jakoteż listy hipoteczne wylosowane d. 28 lutego każdego roku, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie** główna Kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach, Białej, Tarnopolu** i **Samborze;**
w **Wiedniu** Kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego i Union Bank;
w **Pradze** Filia c. k. uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu i Filia Union;
w **Bernie** c. k. uprzyw. morawski Bank dla przemysłu i handlu.
w **Berlinie** pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie** p. Leon Epstein.

(944-8-)

Na posiedzeniu swojem dnia 5 b. m., Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych z uwagi: że summa, na zakupno dzieła *Artura Grottgera* **„Litunia"** z funduszu na dzieło pomnikowej treści powziętą została, że ją więc zwrócić temu funduszowi należy; z uwagi dalej, że dopełniony został cel, dla którego dzieło to było nabytem, przez wystawienie onego w Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Wiedniu i przez rozpowszechnienie go fotografiami — **postanowiła sprzedać** rzeczone dzieło, i oczekuje ofert na zakupno aż do **1go Listopada** b. r. (1364-2-3)

Pierwsze piętro nowo wybudowane, w ulicy Grodzkiej, obok poczty, **jest do wynajęcia od 1go Października.** Wiadomość na miejscu.

W tymże domu

SKŁAD MEBLI

Franciszka Drozdowskiego,

poleca Szanownej Publiczności swoje **wyroby tanie i trwałe.** Przyjmuje także **odnawianie starych mebli.** (1239 5-6)

Część gruntów dworskich

wsi **Węgrzynowic,** o półtory mili od Krakowa oddalonej, będzie **rozsprzedaną** z wolnej ręki na pomniejsze osady po **18** morgów w jednym kawałku i około **2** morgi łąki.

Szczegółowych wiadomości w tym przedmiocie można powziąść w Biurze Wgo Dra *Ferdynanda Wilkosza,* adwokata w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 205 na Iszem piętrze.

Zamiar cząstkowej rozprzedaży nie przeszkadza jednakże pozbyciu w rękę jednego nabywcy całego obszaru gruntów wraz z budynkami dworskiemi i propinacyą. (1220-3-6)

Listy frankowane do Zarządu wsi Węgrzynowic przyjmuje w Krakowie hotel Pollera.

Szprycowanie Galêna,

leczy bez bólu w przeciągu 3ch dni wszelkie upławy genitaliów, tak dopiero powstające jakoteż już rozwinięte i całkiem zadawnione.

Główny Skład dla Austr. Węgiers. Monarchii.

Wilhelm Maager,
Wien, Bäckerstrasse, 12.

Cena flaszki wraz z opisem używania 3 złr. 70 cent. (775-17-24)

Podpisany zaopatrzywszy swój Skład przy ulicy S. Jana dom własny pod L. 312, obok kościoła księży Pijarów w Krakowie — w **Fortepiana wiedeńskie, Pianina i Harmonie** z pierwszych fabryk, jako to: Cramera, Streichera, Bösendorfera, Schweighofera, Kerna i wielu innych, w systemie amerykańskim, poleca takowe Szanownej Publiczności po cenach umiarkowanych. Fortepiana Streichera sprzedaje po 500 złr. przyjmuje wszelkie zamiany. - Zamiejscowym kupującym udziela się na żądanie wszelkich wyjaśnień listownie.

(507-1-) **Franciszek Masłowski.**

Potrzebną jest

panna służąca,

posiadająca obok właściwego uzdolnienia, język francuski lub niemiecki. — Bliższa wiadomość w Krakowie przy ulicy S. Krzyża pod Nrem 419. (1369 2-3)



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaje wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki	cylindry o 4 kam.	10—13	złr.
„ „	z złot. brzeg. do ods.	13—14	„
„ „	z podwójną kopertą	15—17	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	16 19	„
„ „ „	z podw. kop.	18—23	„
„ „ „	ang. z kr. szkł.	19—25	„
„ „ „	remontoary	28- 50	„
„ „ „	„ z podw. kop.	35—40	„
„ „ „	dto z kryszt. szkłami	30—36	„
Złote „	„ N. 3 złot. o 8 k m.	30—36	„
„ „	damsk. o 4 i 8 kam.	25—30	„
„ „ „	ze złot. okrywk.	35—40	„
„ „ „	emal. z dyam.	38—48	„
„ „ „	dubelt. o 8 kam.	40—48	„
„ „	ankrowe o 15 kam.	35—44	„
„ „ „	lepsze złot. okr.	45	
		70, 80, 90, 100—120	„
„ „	damskie . . .	40—48	„
„ „ „	„ z podw. kop	50—56	„
„ „	remontoary	70, 80, 90, 100	„
„ „	„ z pod. kop.	110, 120 150	„

Budziki ze zegarkiem 7 złr.
Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.
Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania	10, 12 złr.
co 8 dni „	16, 18, 20. 22 „
	(667 36 50)
„ „ „ „ z biciem god. i ½ god.	30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god.	48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

Gimnazyalista,

z świadectwem dojrzałości, udający się do **Wiednia** na politechnikę, **poszukuje tamże miejsca** za należyte utrzymanie i mierne wynagrodzenie pieniężne, mogąc udzielać, obok przedmiotów szkół średnich, nauki fortepianu, języka polskiego, niemieckiego i początków francuskiego. Termin do końca tego miesiąca.

Bliższa wiadomość pod literami **A. B.** poczta **Tarnów.** (1332-3-3)

Dentysta z Berlina
J. Dłużyński
przy ulicy Floryańskiej Nr. 364,
na Iszem piętrze.
(1277 3

Do Gorzelni parowej
w Piekarach, przy Krakowie,
poszukuje się (1377-2 4)

praktykanta.

Bliższa wiadomość osobiście na miejscu.

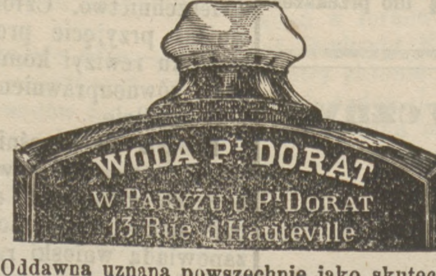
Optyk
Józef Boscovitz z Pesztu

zawiadamia Szan. Publiczność, że **wynalazł nową metodę szlifowania szkieł,** zapomocą której przez wzmocnienie światła w tychże, **siła wzroku się powiększa.**

Polecając się względom Szanow. Publiczności, donosi zarazem, że **przybędzie** na **jarmark** i miejsce sprzedaży jego wyrobów będzie jak zwykle **naprzeciwko Kościoła N. Panny Maryi w Krakowie.**

Józef Boscovitz, optyk
w Peszcie, Lwowie i Czerniowcach.

(1370-3 6)



Oddawna uznana powszechnie jako skuteczna, nieszkodliwa i tania, przywraca po kilku razach użycia, *naturalny kolor* włosom siwym, udelikatnia takowe, spędza łupież i leczy wszelkiego rodzaju wyrzuty naskórne. Dla uniknienia tak licznych fałszowań, oświadczam, że jedynie pp. Trauczyńskiemu w Krakowie, Mikolaszowi we Lwowie, Kullakowi w Brodach, J. Schnirchowi w Czerniowcach i p. Wolerowi w Folticzanach, sprzedaż mojej prawdziwej wody powierzyłam.

(1052-9-12)

KWITY CZĘŚCIOWE na dziesiątą część jednego ces. tureck. 400-frankowego losu premiowego **po 12 złr. w. a.**

Najbliższe ciągnienie nastąpi już **1go Października b. r.**

Główna wygrana 300.000 fr. w złocie.

Odkupno wedle kursu dziennego. — Emitowane i są do nabycia za nadesłaniem należytości u

AUSTRYACKIEGO CENTRALNEGO BANKU,
w WIEDNIU, Stock im Eisen-Platz Nr. 8.

NB. Nasz **Kantor wymiany** zajmuje się zakupnem i sprzedażą wszelkiego gatunku papierów państwowych przemysłowych, monet złotych i srebrnych, banknotów i dewiz, dokładnie według każdodziennego kursu.

Polecenia giełdowe wypełniają się jak najrzetelniej.

(1288-7-10) (Przedruk nie będzie płaconym).

Publiczny wyższy zakład naukowo-handlowy

J. PAZELTA dawniej JANA GAYERA,

w Wiedniu, Stadt, Salvatorgasse Nr. 10.

Rozpoczęcie nowego (trzydziestego drugiego) roku szkolnego 2 Października.

Po przeprowadzonej w ubiegłym roku szkolnym organizacyi zakładu, jako *wyższej szkoły fachowej*, daje takowa swym uczniom tak jak istniejące akademie handlowe, najdokładniejsze ogólne i specyalne wykształcenie kupieckie. Przytem pozostanie instytut wiernym swej pierwiastkowej tendencyi, aby był dla każdego przystępnym handlowo-kształcącym zakładem, albowiem przez urządzenie szczegółowych oddziałów, odpowiada potrzebom tych, którzy albo nie posiadają środków do oddania się kilkoletnim naukom, lub do ich przyszłego zawodu wystarcza mniejsza miara wiadomości fachowych, które sobie w krótkim czasie z małemi kosztami przyswoić mogą.

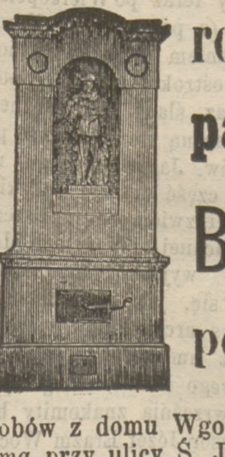
Ściśle naukowy, a przytem najzupełniej praktyczny kierunek zakładu, oględne i energiczne prowadzenie takowego, współdziałanie zgromadzenia nauczycielskiego, składającego się z 20 profesorów fachowych, — samych mężów najlepszej opinii, — w połączeniu ze wszelkiemi potrzebnemi materyalnemi i duchowemi środkami, są dostateczną rękojmią dalszego powodzenia szkoły, która od 30 lat przeszło zaszczytnie istnieje i przez ten przeciąg czasu przeszło 10,000 mężów światu handlowemu wykształciła.

Szczegółowe programa zakładu otrzymać można tak w kancelaryi zakładu, jakoteż w Księgarniach pp. GEROLDA et COMP. na Stefansplatz i L. W. SEIDEL et SOHN na Graben, a bliższe informacye na ustne lub listowne zapytania, udzielają się jak najchętniej. — Dyrekcya zajmuje się także ulokowaniem uczni zamiejscowych na mieszkanie i wikt w renomowanych domach i pośredniczy z wszelką bezinteresownością w umieszczeniu uczni, którzy z dobrym postępem ukończyli kursa. (1193-4-6)

Słuchacze instytutu używają korzyści jednorocznej służby ochotniczej w c. k. armii, wedle warunków podanych w programie.

WYPOŻYCZALNIĘ NUT
ZNACZNIE POWIĘKSZONĄ
i w najświeższe utwory zaopatrzoną
poleca Księgarnia
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
przy ul. Floryańskiej w Krakowie.
Warunki wypożyczania udziela się bezpłatnie.
(1265-3-3)

Zarząd Fabryki wyrobów glinianych i cegielni parowej



MAURYCEGO BARUCHA
w Łagiewnikach pod Krakowem.

Przeniósłszy Skład tych wyrobów z domu Wgo *Miliewskiego* do wystawy wyrobów kamieniarskich Pana *Hochstima* przy ulicy S. Jana, ma zaszczyt Szanowną Publiczność uwiadomić, iż w tej wystawie zamówić można:

1) Piece kaflowe i kominki wszelkich gatunków i rozmiarów, różnemi ozdobami zaopatrzone.
2) Ozdoby architektoniczne, ogrodowe, figury rozmaite i naczynia do sztucznego chowu ryb.
3) Cegły maszynowe zwyczajne, prasowane, dachówki, piecówki, gąsiory, dreny, cegły ogniotrwałe (Chamott) i inne przedmioty do tego zawodu należące.

Wyroby powyższe, zagranicznym w niczem nieustępujące, wykonywują się według przedłożonych rysunków i żądanych rozmiarów po warunkami i cenami przystępnemi. (860-14-14)

W. UJHELYI jun., (1:2-3-)
następca dentysty J. Z. Ujhelyi,
mieszka teraz
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 359,
róg drugiej przecznicy od Rynku, II. piętro, dom W. Rogojskiego.

Akademia handlowa w Pradze.

Nowy rok szkolny rozpocznie się
1go Października b. r.

Warunkiem przyjęcia jest wykazanie się z ukończenia szkoły niższej realnej lub niższego gimnazyum. **Uczniowie są uprawnieni do jednorocznej służby wojskowej ochotniczej, a w razie choroby otrzymują w nowo wybudowanym szpitalu handlowym bezpłatną opiekę.**

Szczegółowych prospektów i innych wyjaśnień udziela

Z polecenia Rady zawiadowczej:
(1181-6-6) ***Karol Arenz,*** Dyrektor.

Pierwsza nagroda złoty medal, Wittenberg.

Nagrodami uwieńczone

Pierwsza nagroda srebrny medal, Wiedeń.

przez ces. króles. rząd wyłącz. uprzywilowane
wielokrotnie wypróbowane jedynie za dobre uznane

Ochrony od przeciągów do okien i drzwi,

które dla swej niewyrównanej doskonałości, jakoteż dla ocenienia wybornych właściwości i taniej ceny otrzymały złoty medal.

Te ochrony od przeciągów wyrabiane są z bawełny, lakierem przeciągnięte, koloru białego, ciemnego i dębowego, stosownie do koloru okien. Takowe przewyższają wszystko, co dotąd było używane. Zapobiega się nawet najmniejszemu przeciągowi. Drzwi i okna można dowolnie otwierać, urządzenie jest tak łatwe, że każdy może sobie to sam urządzić.

Ceny są po 4 c. za łokieć do okna koloru białego, do drzwi 6 i 10 c. za łokieć, kolor ciemny i dębowy do okien 5 c. za łokieć, do drzwi 7 i 11 cnt. za łokieć. Opatrzenie okna średniej wielkości wyniesie najwyżej 50 c.

Polecenia zamiejscowe hurtowne i częściowe wypełniają się natychmiast; do każdej przesyłki dołącza się drukowany przepis urządzenia. (1305-1-30)

Wiedeń. Kolowratring Nr. 12, w c. k. nadwornym Składzie fabrycznym

J. Popelarza,
c. k. nadwornego dostarczyciela ochron od przeciągów.

Ochrona przeciw zaziębieniu. — Wielka oszczędność opału.

KWITY UDZIAŁOWE

na 20	sztuk	Losów kredytowych	na 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 10 złr.	Ciągnienie 1go Października. Głów. wygr. 200.000 złr. 300.000 fr.
„ 18	„	Losów kredytowych	na 18 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 12 złr.	
„ 20	„	3% 400 fr. losów tureck.	na 20 uczestników w 20 miesięcznych ratach po 5 złr.	
„ 20	„	Brunświckich losów	na 20 uczestników w 24 miesięcznych ratach po 2 złr. Główna wygrana 20.000 talarów.	Ciągnienie 1go Listopada.
„ 20	„	100 złr. węg. losów premiow.	na 20 uczestników w 23 mies. ratach po 6 złr. Główna wygrana 100.000 złr.	Ciągnienie 14go Listopada.
„ 20	„	100 złr. losów z 1864 r.	na 20 uczestników w 23 miesięcznych ratach po 8 złr.	Ciągnienie 1go Grudnia. Głów. wygr. 250.000 złr.
„ 18	„	100 złr. losów z 1864 r.	na 20 uczestników w 25 kwartalnych ratach po 9 złr.	

W *każdym takim towarzystwie* losy mają *rozmaite serye,* przez co widok gry znacznie jest powiększony. Każdy uczestniczący gra *zaraz po złożeniu pierwszej raty* i *podczas upłat* wspólnie na *wszystkie losy* towarzystwa, a nakoniec *otrzymuje* według tego, jak do którego towarzystwa należał, albo *jeden oryginalny los kredytowy,* lub *3% 400 fr. los turecki, brunświcki, 100 złr. węgierski premiowy,* lub *100 złr. los z 1864 roku.*

Stempel raz na zawsze wynosi przy węgierskich losach premiowych 99 c., przy losach z 1864 r. 1 złr. 30 c., przy kredytowych 2 złr. 55 c., przy tureckich 68 c. Za złożeniem pierwszej raty i stempla otrzymuje się kwit udziałowy, który zapewnia właścicielowi te wszystkie korzyści. 1go Września 1871 r. (1303-1-4)

Dom bankowy **EDWARDA FÜRSTA,** w Wiedniu, Stephansplatz.

PASTA i SIROP z KODEINĄ
Pª BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia naczyń oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. Berthé, 24, rue des Écoles; w *Krakowie* w aptece P. J. Trauczyńskiego; we *Lwowie* w aptece P. Mikolasch; w *Brodach* w aptece P. Kullak; w *Poznaniu* u Dra Mankiewicza.

(1047-3-)

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*